

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumus. Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Cholewa.

REDAKCJA:
Dzienna: Katowice, ul. Batorego 4. Tel. 337-67
Noctna: Katowice, Batorego 2. Tel. 304-26 i 308-78ADMINISTRACJA:
Katowice, ulica Kościuszki 15. Telefon 304-26.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.
P. K. O. Katowice 393 551.REPREZENTACJA:
Bielsko, ulica Nad Niprem 2, I p. Telefon 3657.
Lublinc — Rynek 3.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

Abonament miesięczny zł 2,50 z doręceniem do domu. Ceny ogłoszeń: wiersz jednoliny, milimetr 25 gr. Drobne ogłoszenia na stronę 20 gr. Rękopisów nie wraca się.

Moc i szacunek

Co dalej w naszej polityce zagranicznej?

„Daj Polsce wolność, granice, moc i szacunek”.

(Z mowy Prezydenta Rzeczypospolitej na Wawelu w dniu 18 maja 1935 r.)

Józef Piłsudski oparł politykę zagraniczną Polski na jej sile wewnętrznej. Odrodzone Państwo wyznaczył nieczem granice i sprawił, że młode Państwo okrzepło, nabrało mocy wewnętrznej. Zarówno tej, która płynie z najgłębiej i najmodrzej pojętego patriotyzmu i gotowości do ofiar całego narodu, jak i tej, która wyraża się w zorganizowanej i zdyscyplinowanej sile zbrojnej.

Gojający miłością Ojczyzny i świadomy swego posłannictwa Duch nie mógł dopuścić, by Polska była obiektem w rękach innych, aby inni za nią stanowili o jej losach i wyznaczali drogi jej pochodzą przez dzieje. Utrwaliwszy wewnętrzne siły Państwa potrafił tak poprowadzić wielką, odwieczną grę pomiędzy narodami, iż uświadomił światu szybko, jak cenną jest Polska jako sojusznik i jak groźną być może jako wroga. Jak sam to Józef Piłsudski określił: „postanowiłem grać w bridge'a”, podnosił wartość Polski ze swymi partnerami, grał wszędzie na zwykłe, nigdy na znikłe” — (z przemówienia na Iszym Zjeździe Legionistów w r. 1922, przy omawianiu Swego działalności jako Komendanta i Brygad.)

Spełnił w ten sposób zasadniczy warunek powodzenia w polityce zagranicznej, gdzie sentymenty nie cieszą się wysoką ceną, a interes leży u podstaw wszelkich poczynani.

„Wielkim trudem Swego życia budował siłę w Narodzie... Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę dbałości... Ten Jego Testament nam, żyjącym przekazany, przyjęć i udźwignąć mamy” — pisał Prezydent Rzeczypospolitej w Orędziu z dn. 12-go maja 1935 roku, wyznaczając temi wspaniałymi słowami dalszy szlak marszu Polski po drodze do utrwalaenia wielkości.

„Na czoło dzieła Marszałka wybija się określenie naszego miejsca w życiu międzynarodowym — miejsca godnego naszego Narodu” — konkretyzował myśl minister Józef Beck w depeszy, tegoż tragicznego wieczora, 12-go maja 1935 r., rozesłanej do polskich placówek zagranicznych.

Tak! — bo miejsce pośród narodów świata Józef Piłsudski Polsce dał. Nie to miejsce w przedpokojach moich, o którym zaledwie marzyć śmieli w najsmielszych snach ci, którzy lata całe trawili na wyszukaniu Poisse — jaknajmożniejszego „protektora”. Nie miejsce na szachownicy państw, o ruchach których decydują głosy i ręce w odległych, wielkich stolicach. Nie to miejsce pod skrzydłami opiekunów,

Ponowne zwycięstwo wyborcze naszych rodaków nad Olzą

MORAWSKA OSTRAWA. W niedzielę 26 bm. odbyły się w Czechosłowacji wybory do przedstawicielstw krajowych i powiatowych. Polacy w Czechosłowacji wystawili własne listy w przedstawicielstwie krajowym morawsko-śląskiem w

Kłeska koalicji czeskiej powiększyła się w wyborach do sejmików krajowych

PRAGA. Po raz drugi w ciągu tygodnia przeżywała ubiegłej niedzieli Czechosłowacja gorączkę wyborczą. Tym razem wybierano przedstawicieli do sejmików krajowych.

Wybory te nie przyniosły specjalnych niespodzianek w porównaniu z wynikami do parlamentu sprzed tygodnia. Nad ogólnymi wrażeniami dominuje znów olbrzymi sukces hitlerowskiej partii Niemców Sudeckich, która w czeskim sejmiku posiada będzie najsilniejszą reprezentację.

Wczorajsze wybory przyniosły dalsze zmniejszenie się głosów oddanych na listy innych partii niemieckich. Stronnicwa czeskie utrzymały mniej więcej taką samą ilość głosów, jaka padła na ich listy w wyborach do parlamentu.

Według prowizorycznych obliczeń urzędowych podzielił 80 mandatów w krajowym sejmie czeskim w Pradze będące następujący: Niemcy Sudeccy (Konrad Henlein) 22 mandaty, czeszy agrariusze 11

(plus 1), czeszy socjaliści 10, narodowi socjaliści Beneša 10 (minus 2), komuniści 7 (minus 3), Zjednoczenie narodowe 6, partia ludowa 5 (minus 1), partia przemysłowa 5 (plus 1), niemieccy socjaliści 4 (minus 3), zw. niemieckich rolników 2 (minus 3), niemieccy chrześcijańsko-społeczni 1 (minus 3), faszyci Gajdy 1, niemiecka wspólnota gospodarcza bez mandatu (minus 2), blok Niemców sudeckich bez mandatu (minus 1).

Do sejmiku kraju morawsko-śląskiego poszczególne listy otrzymały następujące ilości głosów:

Partia Niemców Sudeckich (K. Henlein) 317.995, czeska katolicka partia ludowa 299.912, czeszy agrariusze 263.118, czeszy socjaliści 243.480, narodowi socjaliści (Beneš) 180.192, komuniści 156.301, partia przemysłowa 116.032, Narodowe zjednoczenie 67.724, niemieccy socjaliści 63.625, faszyci 33.077, czeszy chrześcijańsko-społeczni 27.004, stronnicwa polskie 26.823, niemiecki blok wyborczy 7.369.

który drogo każą sobie płacić za opiekę. Godne miejsce dał Józef Piłsudski pomiędzy narodami swemu narodowi. Takie, z którego przedewszystkiem o sobie decydować można i tylko z pożytkiem dla siebie decyzye podejmować wolno.

Godne miejsce, bo takie, na którym jednocześnie dla siebie i dla dobra powszechnego pracować można: — dla obojgu. Miłował Józef Piłsudski pokój, jak tylko żołnierz, któremu żadne nieszczęścia i trudy, i tragedie wojny oszczędzone nie były. Miłował pokój, bo — żołnierz — znał jego wartość. Nie był pacyfistą w sensie deklamatorstwa i fałszu zza frazesu wyścrajającego. Na straży pokoju stał z orężem w dłoni. Z orężem — o którym wiedział świat, że Józef Piłsudski i Jego naród tylko dla obrony go użyje.

Taka jest spuścizna Józefa Piłsudskiego w dziedzinie polityki zagranicznej. Miejsce mocarstwa pośród narodów świata zachować. Powagę Polski i szacunek dla Niej obecnych utwierdzić. Oręż na straży pokoju w rękach dzierżyć. Z wszystkimi, którzy dla utrzymania pokoju szczerze pracują, pracę dzielić. Siłę Państwa umacniać, sąsiadzkę węzły przyjaźni rozbudowywać,

czudzego nie pożądać, ale — swego twardo bronić.

Przez śmierć Józefa Piłsudskiego nie może zostać przerwane to, tak wysoko już postawione przez Niego dzieło uzyskania odpowiedniego i należnego Polsce miejsca i roli w rodzinie narodów. I choć nad naszą politykę zagraniczną nie czuwa już teraz dalekowiedzący wzrok i konstruktywna myśl Komendanta, musimy uświadomić to sami sobie i dać to do zrozumienia całemu światu zbliżać czy zdaleka, że ustalone przez Marszałka Piłsudskiego więzania i podstawy naszej polityki zagranicznej stanowić muszą i będą spuczną urwałą i posiadającą najwyższy walor niepisanego testamentu i źródło siły i natchnienia dla tych, którzy go będą wykonywali, na długie, długie jeszcze czasy.

Droga, którą Polska ma przed sobą do przebycia wśród niejednych jeszcze może trudności i ostrych raf współzycia międzynarodowego, bynajmniej nie przedstawia się nam jako rzecz łatwa. Stawia ona nas przed zadaniami wielkimi, które rozwiązane być mogą tylko na drodze, którą wskazał w polityce zagranicznej — Józef Piłsudski.

Bonie i powiatowych: w czeskim Ciozynie i Frysztacie.

Podobnie, jak w wyborach parlamentarnych, mają Polacy do zanotowania i tym razem znaczny sukces.

Na listę połączonych partii polskich: Związku śląskich katolików, stronnicwa ludowego i polskiej partii socjal-demokratycznej padło przy wyborach do reprezentacji krajowej w Brnie 26.823 głosy, co oznacza wzrost w porównaniu z wynikami wyborów z roku 1928, iż wówczas na wspólną listę polską głosowali członkowie polskiej socjalistycznej partii robotniczej, która tym razem połączyła się z czeskim socjaldemokratami. W wyborach poprzednich Polacy zablokowani byli z żydami, co utrudnia cyfrowe określenie wzrostu głosów polskich.

W obu powiatach Polacy wystawili po trzy listy: jedną Związek śląskich katolików, drugą stronnicwa ludowe i polską partia socjal-demokratyczna, trzecią polską socjalistyczna partia robotnicza. Pierwsza z nich zdobyła 12.670 głosów (w roku 1928 — 10.486), druga 11.852, (w roku 1928 stronnicwa ludowe kandydując samo, miało 6.921 głosów). Polska socjalistyczna partia robotnicza, która w wyborach poprzednich zdobyła 6.391 głosów, tym razem uzyskała 4.786 głosów.

Pouczające jest zestawienie wyniku wyborów odnośnie czeskich socjaldemokratów, którzy, idąc do wyborów krajowych wspólnie z polską socjalistyczną partią robotniczą b. poła polskiego Choboty, zdobyli 14.104 głosów, a w wyborach do reprezentacji powiatowych, przy tym samym cenzusie wieku, idąc samodzielnie, zdobyli 12.084 głosów.

Do reprezentacji krajowej wybiera się 40 posłów, a 20 mianuje rząd. Dzielnik wyborczy jest skutkiem tego bardzo wysoki; wynosząc 46.000 głosów. Polacy nie mogą przeprowadzić swego przedstawiciela z wyborów spowodu zmajoryzowania ich przez połączenie Śląska z Morawami, domagają się — podobnie, jak po wyborach poprzednich — mianowania swego kandydata członkiem przedstawicielstwa krajowego w Brnie. Kandydatem jest ponownie dotychczasowy przedstawiciel w Brnie, rolnik Karol Junga z Żukowa Górnego.

Reprezentacje powiatowe składają się z 30 członków, z których 20 wychodzi z wyborów, 10 z nominacji. Podziału mandatów powiatowych między stronnicwa jeszcze nie dokonano.

Zwiedzajcie Jak najliczniej

VI-te TARGI KATOWICKIE

w czasie od 25. V. — 10. VI. 1935.

Stało i okresowe konferencje P. Prezydenta R. P. z ministrami poszczególnych resortów

WARSZAWA. (tel. wł.) W ciągu bieżącego tygodnia odbyła się dalsza konferencja z cyklu rozpoczętego konferencją Prezydenta Rzplitej z Premierem Sławkiem, z Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych Gen. Rydz - Smigłym i Min. Spraw Zagranicznych Beckiem. Na konferencji tej, która trwała dwie godziny poruszono zagadnienie obrony Państwa i polityki zagranicznej.

Na następnych konferencjach u Pana Prezydenta Rzplitej, w których stało będzie brał udział Premier Sławek, omówione będą kolejno zagadnienia polityki wewnętrznej, sprawy gospodarcze, społeczne itd. W konferencjach kolejno będą brali udział ministrowie, stojący na czele odpowiednich resortów, jak

Minister Spraw Wewnętrznych, Minister Skarbu, Przemysłu i Handlu itd.

Tego rodzaju konferencje u Prezydenta Rzeczypospolitej stałe i okresowe

węwa w zwyczaj, którego wprowadzenie wynika ściśle z przepisów nowej Konstytucji, stawiającej Prezydenta na czele polityki Państwa.

Ruch katolicki w Hiszpanji

MADRYT. W Cuenca (w Nowej Kastylii) odbył się mityng z udziałem 50.000 członków związku młodzieży grupy katolików ludowych. Przewodniczył minister wojny Gol Robles. Minister spraw Salmon — najbliższy współpracownik Gil Roblesa — przemówieniu oświadczył, że Hiszpanja po trzeciejkę okresu sprawiedliwości społecznej, a partja prawicy katolickiej chce krajowi ten okres zapewnić.

W teksie ordynacji żadne większe zmiany nie załdą

WARSZAWA. (tel. wł.) Dzisiaj, dnia 28 bm. rozpoczyna się znowu przzerwana od ub. piątku obrady komisji konstytucyjnych sejmowej i senackiej BBWR.

Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, zwołującego Sejm i Senat na nadzwyczajną sesję spodziewać się należy w końcu bieżącego tygodnia bądź w pią-

tek względnie w sobotę. Sejm zwołany będzie przypuszczalnie na pierwsze dni czerwca.

W kołach politycznych przewidują, iż sesja parlamentarna przeciągnie się do pierwszych dni lipca. Już dzisiaj przewidzieć można, iż w teksie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu żadne większe zmiany strukturalne przeprowadzone nie zostaną.

Starzy bolszewicy krytykowali posunięcia partji, dlatego rozpedzono ich

WARSZAWA. Sensacyjny dekret CK partji komunistycznej Sowieców w sprawie likwidacji jednej z wpłyowych niedgdy organizacjii „Towarzystwa starych bolszewików”, założonego przez Lenina, stanowi wydarzenie pierwszorzędnej wagi w życiu politycznym ZSRR.

Zlikwidowana organizacja, która dotychczas była swojego rodzaju acropagiem, gdzie poddawano zupełnie swobodnie krytyce wszystkie posunięcia czynników rządowych i partyjnych, już od szeregu miesięcy była na indeksie. W lonie tej organizacjii rodziły się nastroje opozycyjne, odzywały się głosy, potępiające politykę partji. Opinia starych bolszewików z reguły przekraczała mury pałacu, w którym mieściła się i mąciła nastroje nie tylko wśród weteranów rewolucji, ale działała niepokojąco na młode pokolenie ortodoksów komunizmu.

Ostatnimi czasami towarzystwo starych bolszewików na posiedzeniach zarządu

ujawniało ostrą krytykę w stosunku do posunięć rządu sowieckiego. W związku z tem, atakowano f.żt, że rząd sowiecki odracza w nieskończoność kongres III międzynarodowy.

Wobec nieustającego fermentu w szeregach zasłużonych rewolucjonistów, postanowiono organizację tę pod pretekstem oszczędności materialnych, zlikwidować.

Drugim skolei momentem, który przyczynił się do likwidacji organizacjii, jest paragraf statutu, który pozwalała na wstępowanie do tej organizacjii wszystkim członkom partji, posiadającym 19-letni staż. Na zasadzie tego paragrafu w roku przyszłym musianooby przyjąć do towarzystwa kilkadziesiąt tysięcy nowych członków, którzy wstąpiłi do partji już po rewolucji. Stworzyłyby to z „Towarzystwa starych bolszewików” tak silną organizację, że mogłaby się stać poważnym niebezpieczeństwem dla rządzących dziś w Sowieciach czynników.

Huragan i powódź

KIELCE. Ub. nocy nad terenem gmin Samsonowo i Mniów w pow. kieleckim przeszedł gwałtowny huragan połączony z ulewным deszczem. Pola i laki kilku wsi zostały zalane wodą, która doszczętnie zniszczyła plony. Stan wody na rzekach i stawach w gminach nawiedzonych huraganem podniósł się o 3 mtr. ponad stan normalny, przyczem nadbrzeżne tartaki i osiedla zostały zalane wodą. Ludność zagrożonych miejsc ewakuowano. Ponadto na powyższych terenach zniszczonych zostało wiele mostów i dróg, tak, że ruch kołowy częściowo został wstrzymany.

Również nad Skarżyskiem i okolica w pow. koneckim szalała burza z deszczem. Woda podmyła w kilku miejscach tor kolejowy na szlaku Blizyn — Sołtyków. Komunikacja kolejowa na tym odcinku została przzerwana. Wicher powyrwał przewody telegraficzne, telefoniczne i elektryczne. Rzeka Kamienna poważnie wezbrała zalewając niżej położone laki i pola. Burza szalała także nad powiatem Iłżyckim, wyrządzając znaczne szkody materialne. W okolicach Wachocka woda zalała laki i pola orne. Wydarzyły się także dwa wypadki zalewania na terenie stawów starochwickich.

Zawody balonowe

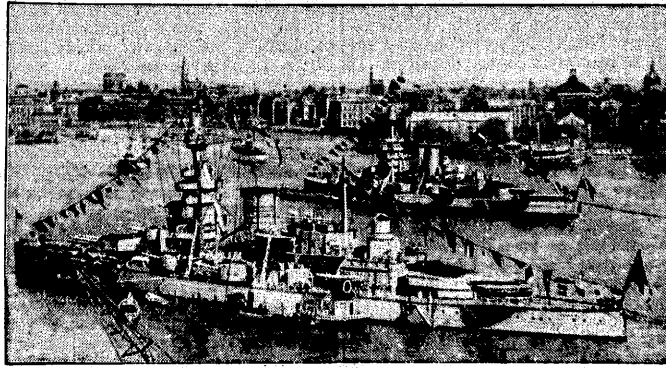
KRAKÓW. Wczoraj w południe w lesie na terenie Gromady Stopnickiej gminy Tymbark w pow. limanowskim wyładował balon „Lwów”, biorący udział w zawodach o puhar im. plk. Minkiewicza z załogą por. Surgatem i por. Wirzyło z Torunia. Lądowanie odbyło się bez wypadku. Również w godzinach południowych w lesie na terenie Gromady S. metnica, w pow. gorlickim wyładował ga por. Filipowski i Matuszka Kazimierzem z Torunia. Lotnicy wyładowali sześciu. Powolka balonu została przez gałęzie drzew w kilku miejscach uszkodzona. Lotnicy przyjechali do stacjii kolejowej Grybów, skąd odjadą do Torunia, zabierając ze sobą powolke balonu.

Specjalne pociągi do Krakowa

WARSZAWA. W celu umożliwienia najszer szym kołom społeczeństwa odbycia pielgrzymki do trumny Marszałka Piłsudskiego na Wawelu oraz wzięcia udziału w sympjii kopca Jego pałnności poświęconego, Ministerstwo Komunikacji wprowadza specjalne pociągi popularne, którym przejdą do Krakowa i zpowrotem wynosić będzie zależnie od odległości od 250—1250 zł. Dopłata za zwiedzenie Wawelu, za nocleg i dojazd do Sowińca, gdzie sympani jest kopiec, wynosić będzie 3 zł. od osoby. Członkowie stowarzyszeń i organizacjii społecznych korzystają będą przy przejazdach ze zniżek 50 proc. na mocy zaświadczenia, wydanego przez D. O. K. Specjalnie wyjeżdżającym grupom liczącym nie mniej niż 10 członków danego stowarzyszenia pniżka ta udzielana będzie w formie bezpłatnego przejazdu powrotnego. Koniecznym warunkiem uzyskania jej przez podróżnych wymienionych pociągów popularnych oraz przez członków stowarzyszeń jest wzięcie osobistego udziału w sympjii kopca. Od osób niewypelniających tego warunku będzie pobierana dopłata do połowy taryfy.

Trująca ciasto

KILONJA. Ubiegłej soboty po zjedzeniu śniadania zmarł przy objawach ostrego zatrucia żona lekarza i marynarz. Następnie zmarło jeszcze 8 osób. Ponieważ piekarnia, z której pochodziło trujące ciasto, obsługiwała większa ilość gospód, należy się spodziewać, że liczba wypadków zatrucia będzie większa.



Odwieczną szatę przybrały okręty szwedzkie w porcie sztokholmskim z okazji zaślubin w rodzinie króla Szwecji. Na zdjęciu widzimy panternik „Gustaw V” oraz „Sverig”.

Losy gabinetu i reform Flandina nadal niepewne

PARYŻ. Sytuacja polityczna we Francji pozostaje nadal niejasna i niepewna. — Premier Flandin pomimo choroby odbywa liczne konferencje i przygotowuje grunt pod projekty szerokości pełnomocnictw, który rząd przedstawi dziś Izbie. Obecnie wszyscy członkowie rządu przyjęli zasadę pełnomocnictw.

Barzo niejednolicie natomiast przedstawia się stanowisko poszczególnych stron nictw parlamentarnych. Niemal w lonie każdego istnieją zwolennicy i przeciwnicy przyznania rządowi pełnomocnictw. Zupelnie niewiadomo np. czy radykalowie posłuchają apelu Herriota, który wyzwa do uchwalenia pełnomocnictw, czy też głosować będą przeciw rządowi.

Na prawicy znów odzywiają się głosy, że p. Flandin nie jest tym mężem stanu, któryby zasługiwał na uzyskanie władzy niemal dyktatorskiej. Poza tem istnieją i prawicy zwolennicy dewaluacji franka,

którzy sprzeciwiają się deflacyjnym projektom rządu.

Ogólnie odnosi się wrażenie, że duża ilość posłów jest jeszcze niezdecydowana. Nie są oni skłonni udzielić rządowi szerokości pełnomocnictw, któreby zredukowały rolę parlamentu, ale też boją się tego skoku w nieznanie jakim byłoby obalenie rządu.

Mimo skazania Hauptmana w Ameryce nadal porywają dzieci

NOWY JORK. Najlepsi detektywi amerykańscy gorączkowo poszukują uprowadzonego w dniu 24 b. m. 9-letniego dzieciska 15 milionów dolarów Jerzego Weyerhäusera. Dotychczas nie udało się natrafić na ślad bandy porywaczy. Policja prowadzi śledztwo z wielką ostrożnością, ażeby przez nieopatryny krok nie opóźnić wydania dzieciska rodzinie, która zdecydowała się zapłacić okup 200.000 dolarów lub też nie narazić go na śmierć, bowiem bandyci zagrozili, że dla ratowania siebie nie cofną się przed zamordowaniem uprowadzonego chłopca.

Według przypuszczeń policji porwania dokonana ta sama banda, która niedawno wymordowała w Seattle zamonną rodzinę, składającą się z 6 osób.

Wczoraj doszło w Pasadena do strzelaniny między policją, a bandą zbrojnych, którzy na jednym z tamtejszych banków usiłowali wymusić 72.000 dolarów, grojąc w przeciwnym razie wymordowaniem jego dzieciska. Wobecraz walki jeden z bandytów został ciężko stracony, pozostali zbiegli.

W całych St. Zjednoczonych żałobne manifestacje naszych rodaków

NOWY JORK. W osiedlach polskich w całych St. Zjednoczonych trwają żałobne manifestacje z powodu zgonu Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Wczoraj w Brooklynie i Yersey City 15 000 Polaków złożyło hołd pamięci Marszałka oraz ślubowanie wierniej służby. We

wszystkich manifestacjach żałobnych znajdują się wyrazy gorącego patriotyzmu i wierniej służby dla ojczyzny. Uchwalone przez zgromadzenia żałobne rezolucje dają wyraz wzruszającym synowskiego przywiązania wychodźstwa do osoby Marszałka Piłsudskiego.

Życie i czyny Marszałka Piłsudskiego wspaniałym wzorem dla Harcerstwa Polskiego

Przemówienie Pana Wojewody Grażyńskiego na walnym zjeździe delegatów harcerstwa w Gdyni

XV Walny Zjazd Harcerstwa, jaki odbył się w Gdyni, o czym już pokrótce donosiliśmy, zgromadził delegatów z całej Polski i wielu gości. Przebieg obrad plenarnych Zjazdu i Komisji pokazał żywe oblicze dzisiejszego Harcerstwa, jego program i wyniki pracy.

Zjazd rozpoczął się Mszą św., odprawioną w kaplicy Szkoły Morskiej. Msze św. odprawił Wiceprzewodniczący Z. H. P. Ks. Kanclerz, dr. Mauersberger, który wygłosił podniosłe kazanie, poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu i wpływom ideowym na kształtowanie się psychiki i charakteru dzisiejszego pokolenia harcerskiego.

Po Mszy św. uczestnicy byli obecni na przeglądzie gójskich drużyn harcerskich, przeprowadzonym przez Przewodniczącego Z. H. P. członków Naczelnictwa.

Ze względu na żalobę narodową przegląd odbył się w zupełnej ciszy (zwykle drużyny prowadzą Przewodniczącego Związku okrzykiem Czuj!) i zastandary był spowite kirem, harcerze na rękawach mieli żalobne opaski.

Otwarcie Zjazdu poprzedziło posiedzenie żalobne ku czci Marszałka Piłsudskiego. Przewodniczący Z. H. P. Wojewoda Śląski, dr. Michał Grażyński wygłosił dłuższe przemówienie, które obecni wysłuchali w głębokim skupieniu. Wojewoda zaczął od odczytania Oredzina Pana Prezydenta R. P. Następnie P. Wojewoda wygłosił przemówienie, którego treść dajemy poniżej.

„Jeżeli po odczytaniu Oredzina Pana Prezydenta ośmielam się zabrać głos, to tylko w tym celu, aby uwypuklić te momenty, które mają szczególne znaczenie dla naszej organizacji i pracy i to tak w przeszłości jak i na przyszłość. Kilka dni temu i trumny Marszałka Piłsudskiego stała w żałobie i była cała Polska, ta Polska, która niegdyś była tematem młodzieńczych marzeń, a potem głównym i najistotniejszym motorem i celem wszystkich zmagania Marszałka. Polska, to dusza całego Jego życia. Jeśliśmy chcieli syntetycznie ująć idee naczelne zmarłego Wodza — to mogłobyśmy wyróżnić dwie idee, łączące się z dwoma okresami życia. Pierwsza z nich tworzyło hasło walki zbrojnej o niepodległość, rzucane i realizowane w najcięższych jakże można pomyśleć, warunkach. Trzeba było bowiem zmierzyć się z upodleniem dusz, skażonych niewolą, rozpaloną ogniem miłości, wiary i czynu i prowadzić do walki przeciw największym potęgom świata. Etap tych walk kończy się zdobyciem niepodległości i obroną granic w zwycięskiej wojnie. Otóż wyraża tu mi przypomnienie, że w tych właśnie czasach na froncie wspomnianych hasła walki czynnej i wielkich inspiracji Marszałka zrodziła się nasza organizacja harcerska. Możemy tu z dumą stwierdzić, że Harcerstwo nie tylko przyjęło hasła, ale współdziałało także w ich realizowaniu. W archiwum naszym przechowywujemy, jako najcenniejszy dokument i relikwję dzienny rozkaz Marszałka, wydany w roku 1921, a brzmiący jak następuje:

„Harcerze. Już w latach niewoli przygotowaliśmy się do służby Ojczyźnie, uwierzyliśmy w to prawdę, że tylko silny i zdrowy przygotowany odpowiednio naród, zdolny jest podjąć walkę o niepodległość. Pocełując się z całym entuzjazmem młodzieży zaprawiamy swoje ciała do trudów życia obywatelskiego, ćwiczyć się w rzeczywistości wojennej, a dusze swoje młode nastrojać na wysoki ton moralny ofiarnej gotowości do czynu. Toteż gdy huragan wojny światowej dopadł począł nwy polskie i przyjęło miało do dziejowego porachunku za lata krzywdy i nie-

woli, wyście w pierwszym szeregu tycy, którzy odważyli się sięgnąć po zaszczytne miano żołnierzy niepodległości. Łzami matek i ojcow żegnani lub częściej bez ich wiedzy i zezwolenia rzucając oom rodzicielski, szlście w szeregi polskich oddziałów na trudy wojenne, przestając wielokroć wasze siły, na rany i śmierć, na górną radość zmierzania się z wrogami w otwartym polu. Nie sprzeniewierzyliście się i potem nakazom harcerskiego prawa, gdy zmatwychwała Ojczyzna do broniowych obywateli do obrony granic wołata. W walkach o kresy wschodnie Małopolski i Ziemię Litewską, w walkach zeszlorocznych z przemożnym wrogiem braście czynny i chwalebny udział. Rozrzuconi po oddziałach regularnej armii lub zgrupowani w odrębne jednostki służby wywiadowej, kurierskiej i frontowej, zdaliście jeszcze raz egzamin ze swej dojrzałości obywatelskiej i gotowości na ofiary, zawsze świegocym starszym towarzyszom broni przykładem wysokiego pojmowania swoich, ochotniczo na siebie wziętych, obowiązków. Oddając część poległym za Ojczyzn kolegom Waszym, wyrażam Wam, harcerze, podziękę i uznanie za dotychczasową służbę. Naczelny Wódz Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski.“

Byliśmy zatem żołnierzami niepodległości z pod znaku Marszałka i w takim charakterze oddajemy Mu dzisiaj część z żalobnym nastrojem naszych serc.

Ale gdy ustał rozkaz wojenny i żołnierz wrócił do domu, Marszałek rzucił nowe hasła, płynące z tego samego poczucia szlachetnie pojętej dumy i honoru narodowego, które manifestowały się przedtem w czynnej walce niewolników o wolność: „Trzeba w pracy tworzyć taką potęgę państwa polskiego, by nie tylko wolność jego ugruntować na wieki, ale i maszerować w pierwszym, a nie drugim, szeregu państw i narodów.“ W myśl tego hasła tworzą się trudem ostatnich lat Marszałka fundamenty silnego ustroju państwa, wspaniała armia polska i nowe nastawienie psychiczne całego narodu. To jednak dzieło, tak wspaniale zapoczątkowane, musi być dokończone (tak praca współczesnych, jak i przyszłych pokoleń). Po tel drodze maszeruje dziś, a i dalej będzie maszerować Harcerstwo. Skoro jednak przemawiam tu do kierowników pracy młodzieżowej powolście. Drużni i Druhowie, że z życia Marszałka wydobędzie trzy zasadnicze elementy, mające tworzyć wytyczne naszej działalności. Marszałek Piłsudski rzucił narodowi, a przedewszystkiem młodzieży hasła, obejmujące największe idee polskie. Był zaborcza dusz. Wznicał entuzjazm i wiarę. Prowadził na szczyty wzruszeń i wierzeń. Jest to wielkie wskazanie dla nas.

Nie wolno w narodzie obniżać lotów ideowych. Młodzieży trzeba stawiać wielkie cele i wiązać ją z nimi wyczuć i wyobraźnią a przygotować do ich wykonania.

Ale był i drugi moment, który prześwieślała cała działalność Marszałka: To prawda życia. Marszałek rzucił hasła i dawał im pełny wyraz w czyn. Nie było tu żadnych rozbieżności i dlatego ten cudowny wyraz wielkości Jego duszy musi być wzięty przez nas jako zasada całego naszego systemu wychowawczego. Na odcinku naszej pracy młodzieżowej musimy koordynować wzloty ideowe i hasła z uczciwym wykonaniem. Niema miejsca w naszej organizacji dla hasel od światła, dla przelotnego wzruszenia.

Jeszcze na jedno chce zwrócić uwagę. W harcerstwie chcemy młodzieży zaprowadzić do radosnego poglądu na ciężkie nagoł życie. Radości są jednak różne. Mamy radości, płynące ku nam w szumie wód i drzew, w barwnych zmierzcach i świtach, w sielankowej pogodzie życia. Ale są radości inne, manifestujące boską stronę naszej duszy. Radości, idące nawet poprzez cierpienie ze zwycięstwa sprawiedliwej idei, zasłużonego sukcesu, z obalenia przelkód. Jeżeli przeglądniemy życie Marszałka, które całe aż do ostatniego tchnienia poświęcone było służbie oyczyźnie, to widzimy w niem te dwie wielkie radości: Jedną, która rozświetliła Jego duszę w momencie odzyskania niepodległości, a drugą, która okrasila Jego umarło oblicze cudownym, pogodnym, ledwo dostrzeżanym uśmiechem. Radość z największych zwycięstw, odniesionych na drodze cierpienia i walk, z których jedno dało wolność, a drugie uporzadkowanie i umocnienia państwa i narodu. Jeśli harcerstwo ma dawać społeczeństwu na poprawę wartościowych ludzi, trzeba ich dusze przygotowywać na takie właśnie radości, które płyną z ilości i jakości pokonanych w życiu przeszkód.

Cały naród jest dzisiaj w żalobie. My, harcerze, opatujemy w zmarłym Marszałku nie tylko Wodza Narodu, ale swego Projektora i Opiekuna. I dlatego w dniu dzisiejszym stwierdzam nie tylko w imieniu was wszystkich harcerki i harcerzy — przy jednolitem rytmie harcerskich serc, że Związek Harcerstwa Polskiego uznaje w Marszałku swego Patrona. Siłujemy przytem, że w myśl Jego wskazań nie obniżymy sztańdarów naszych, że młodzież prowadzić będziemy szczytami ideał służby Polsce, że będziemy hartować jej wole i przysposabialić do tego, by się stała awangarda armii pracy, mającej stworzyć mocarstwową potęgę Państwa Polskiego.“

Echa wyborów czechosłowackich we Francji

Sukces wyborczy Niemców sudeckich w Czechosłowacji niepokoi poważnie prasę francuską, która podkreśla z naciskiem, że stronnictwo posła Henleina jest w istocie rzeczy zapaskowana ekspozyturą hitlerizmu. Fakt, że grupa ta wzrosła z 12 do 44 posłów świadczy niewątpliwie o wzroście ruchu nacjonalistyczno - socjalistycznego w Czechosłowacji, zwłaszcza, że liczebnie biorąc, żadne stronnictwo parlamentu czechosłowackiego nie rozporządza tak znaczną ilością głosów. Nic więc dzi-

wiego, że niektóre pisma francuskie nazywają Czechosłowację „punktem neutralizacji Europy dzisiejszej“. Dziennik „Paris-Midi“ posuwa się aż do twierdzenia, że w tym roku jeszcze, być może, kanclerz Hitler zechce załatwić swe porachunki z Czechami, dążąc do wcielania (?) Sudetów do Reichu i do oddania (?) Węgram zabranych im dzielnic. Zdaniem „Paris Midii“, najpoważniejsze niebezpieczeństwo komplikacji międzynarodowych grozi światu z tej właśnie strony.

Obniżenie kosztów wytwórczości — koniecznością gospodarczą

Warszawa, 27 maja.

W dniu 27. bm. odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Centralnego Związku Przemysłu Polskiego. Zarząd Związku przygotował dla przedłożenia walnemu zgromadzeniu sprawozdanie z działalności Związku w roku ubiegłym.

Sprawozdanie stwierdza między innymi, że prowadzona w naszym kraju deflacja cen przemysłowych stawia przed przedsiębiorcami przemyślowymi bardzo trudne i ważne zadanie, które przedsiębiorstwa spełnić muszą, o ile mają się ostać i o ile polityka deflacyjna ma przynieść oczekiwane wyniki. Zadanie to polega na dostosowaniu kosztów własnych do obniżających się czy obniżanych cen. Należy podkreślić, że nie jest to tylko sprawa tego, czy innego przedsiębiorstwa. Jest to zagadnienie ogólne, społeczne. Albowiem od tego, czy przedsiębiorstwa przemysłowe przetrzymają tę próbę, czy potrafią produkować taniej — a nie tylko

sprzedawać taniej, co jest możliwe tylko na bardzo krótką metę, zależy, czy polityka deflacyjna uda się czy nie. A jak dalece zagadnienie to jest trudne, świadczy fakt, że tak bogaty, doświadczony, silny ekonomicznie kraj, jak W. Brytania, nie zdecydowała się na politykę deflacji i posiadała w zdemalowanie swojego pieniądza.

Polska słusznie wybrała inną, trudniejszą drogę. Kierownicy naszej polityki gospodarczej słusznie uznali, że musimy za wszelką cenę utrzymać stałość naszej waluty, jeżeli chcemy uniknąć wręcz katastrofy gospodarczej.

To też każdy przedsiębiorca, który potrafi — w zakresie od niego zależnym — obniżyć koszty wytwórczości i dostarczyć towar po niższej cenie, nie tylko ratuje swoje przedsiębiorstwo przed zagładą, ale jednocześnie współdziała z państwową polityką gospodarczą w sposób najbardziej realny i skuteczny.



Zbrojenia morskie Niemiec

Żądanie Niemiec przynajmniej o prawa posiadania marynarki wojennej w wysokości 35 procent sił morskich Wielkiej Brytanji, oraz rozpoczęcia już de facto budowa dwunastu łodzi podwodnych — stanowi drugie uderzenie w klauzule wojskowe traktatu wersalskiego (pierwszym było wprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej), według których nie wolno Niemcom posiadać więcej, niż około 150.000 ton okrętów wojennych, oraz zupełnie łodzi podwodnych.

Dążenie do rozbudowy floty wojennej równoległe z powiększeniem armji lądowej i napowietrznej jest nawigazaniem zerwanej w r. 1918 nici „wielkiej“ polityki morskiej, której ucieleśnieniem były przed wojną admirał Tirpitz i b. cesarz Wilhelm. Flota przedwojennych Niemiec była bardzo silna, zajmowała drugie miejsce w rzędzie flot wojennych na świecie, dosięgając bezpośrednio przed wojną 65 procent sił morskich Wielkiej Brytanji. Składała się ona z 50-ciu pancerników, 60-ciu krążowników, 135 kontrtorpedowców, 80-ciu torpedowców mniejszych, oraz dużej ilości łodzi podwodnych (oficjalna statystyka wykazywała ich tylko 40). Jak wiadomo większa część tej wspaniałej floty została zatopiona w czerwcu 1919 roku w Scapa Flow, a Niemcom powojennym pozwolono utrzymywać tylko zupełnie szczupłe siły morskie.

W ciągu pierwszego dziesięciolecia od zawarcia pokoju Niemcy były tak zaorbobowane innymi sprawami, że zdołaly wybudować tylko jeden nowoczesny statek wojenny, krążownik „Emden“, o pojemności 5600 ton, uzbrojony w osiem dział 15-centymetrowych, o chyłoci 29 węzłów, spuszczone na morze w r. 1925. W ciągu następnego pięcioletnia usiłowaly Niemcy odbudować częściowo swoją dawną potęgą floty, trzymając się jednak ściśle granic, zakreślonych im przez traktat pokojowy. Każda jednostka bojowa, wybudowana w tym okresie, zastosowana była do norm części 5-tej traktatu, i przynależała, że konstruktorzy niemieccy wykazali istnienie maksimum inwencji i sprytu, by nadać budowanym przez siebie statkom jak największą moc bojową, nie przekraczając przytem granic dozwolonego tonnażu.

W ten sposób w latach 1929—1931 Rzeczca weszła w posiadanie czterech nowych krążowników typu „Emden“ i przystąpiła do budowy pierwszego pancernika „kieszonkowego“, nazwanego tak z racji swoich małych rozmiarów, lecz zarazem wielkiej sily bojowej. Pancerniki te zrewolucjonizowały całą teorię konstrukcji okrętów wojennych. Rozwijając znacznie większą szybkość, aniżeli zwykłe statki linjowe, zaopatrzone przytem w artylerję bardzo ciężkich kalibrów, łączą one w sobie dwie zalety, które dotąd tak trudno było zjednoczyć z sobą: wielką szybkość i wielką sily ognia. W chwili obecnej Niemcy posiadają dwa takie pancerniki „kieszonkowe“, a trzy dalsze znajdują się w budowie. Ponadto rozpoczęła się niedawno budowa sześciu nowych krążowników, które mają zastąpić przestarzałe jednostki tego samego typu, oraz dwunastu łodzi podwodnych (co zostało już podane do wiadomości przez oddolne czynniki urzędowe). Tak więc za kilka lat flota niemiecka z łatwością osiągnie proporcję 35-ciu procent wobec marynarki angielskiej (a może nawet ją przekroczy), przytem niepodobna nie wziąć pod uwagę i ktu, iż nowoczesnością swoją będzie ona wydatnie przewyższać sily morskiej Wielkiej Brytanji.

Wszystko to kosztuje dziesiątki i setki milionów. Kredyty na zbrojenia morskie wzrosły ostatnio w Niemczech ze 180 do 233 milionów marek rocznie i w najbliższej przyszłości wzrosną zapewne jeszcze bardziej. Fakt, iż Niemcy powojenne nie posiadają kolonii i stacyj węglowych na dalekich morzach świata, nie stawały dla ich marynarki zbyt poważnej przeszkodą z tego względu, że większa część dzisiejszej floty niemieckiej opalana jest ropą. Podczas gdy przed dziesięciu laty w skład jej wchodziło tylko dziesięć statków naftowych o pojemności ogólnie 36.000 ton, dziś ilość ich wzrosła do zgrórz trzydziestu, a tonnaż — do 150.000.

W świetle tych danych aruzumialy jest niepokój, jaki ogarnął opinję angielską, gdy stały się wiadome plany odbudowy floty niemieckiej w całej rozciągłości.



Ekscentryczni Amerykanie w pogoni za oryginalnością tym razem wybrali sobie typową matkę amerykańską. Jest nią p. Fletcher Johnston, matka siedmiorga dzieci i 14-ga wnuczka. Liczy sobie 59 lat. P. Fletcher Johnston z racji swego wyboru miała zaszczyt brać udział w oficjalnym „święcie matki“ w Nowym Jorku.

Zwycięstwo dobrego obyczaju

Oburzone społeczeństwo przekreśliło „Gazetę Warszawską“

„Gazeta Warszawska“ przestała wychodzić. Straciła bowiem kontakt z przyzwyczajonymi ludźmi w Polsce. Nawet we własnym łobozie. Przeszono ją brać do ręki. Ze wstrętem od niej odwrócono się. Kolporterzy nie bnieśli odważyć sprzedawać jej. Firmy handlowe wyrzekły się ogłoszeń w tem piśmie. Dyrekcje teatrów wyrzekły się recenzji z wystawionych sztuk na łamach tej gazety. Dziennikarze nawet niektórzy jej współpracownicy przestali pracować w tem wydawnictwie i potępiili tych, którzy tam zostali.

Jaka przyczyna tego powszechnego odruchu? I to wymierzono wyłącznie przeciw temu piśmie? Wszak w Polsce mamy mnóstwo gazet o różnych poglądach, służących rozmaitym orientacjom. Przeciw żadnemu nie zwróciła się opinia publiczna (w tak kategorycznej formie...

„Gazeta Warszawska“ sama się utopiła we własnym brudzie. Sama sobie swój los zgotowała.

Nazajutrz po wstrząsie, jaki ogarnął całe bez wyjątku społeczeństwo ra wieść o zgonie Marszałka Piłsudskiego. „Gazeta Warszawska“ zachowała się jako jedyna w Polsce pismo w sposób więcej niż nieprzyzwyczajony. Nie podobnie Wodza Narodu kumieściła na pierwszym stronie, a rozemnia twarz córki francuskiego ministra. O ogromie straty, jaka poniosła Polska, tyle tylko miała powiedzieć, że „był filar“ obecnego systemu rządzenia. Z biografii Wskrziesiciela Państwa tylko zdołała podkreślić, że Polska straciła człowieka, który w r. 1905 był „przywódcą terrorystów“.

Ale korona wszystkiego był fakt niezamieszania wogóle Oredzia P. Prezydenta do narodu.

Pismo, które za zaburcznych czasów dozwolnie cytowało carskie komunikaty oficjalne, jeśli gdzieś życie kończyła jakaś księżniczka z domu Romanowów, które miało miejsce dla „oredzi“ jeśli przychodzili z kancelarii generał-gubernatorów — nie znalazło miejsca dla emuncji Głowy Państwa Polskiego, skierowanej do ogółu obywateli.

Wiec cóż dziwnego, że dostawczy do rak ten cyniczny obraz, całe polskie społeczeństwo ze wstrętem odwróciło się i postanowiło nie kałać czystych rak obywatelskich dotknięciem takiego dziennika?

Było to zwycięstwo dobrego obyczaju. Zwycięstwem przyzwyczajoności. Było gromadnym odruchem dotkniętego w swych najświętszych uczuciach społeczeństwa.

Postępek „Gazety Warszawskiej“ tem ślaskawiej odcina się, jeśli uwzględniemy, jaka postawa w dniach żałoby zajęła cała bez wyjątku publicystyka w kraju. Nietylko pisma obozu Marszałka, ale też i gazety, służące celom partyjnym — w ich liczbie również i te, które mienia się organami „narodowymi“ — dała wyraz poglądom partii endeckiej — umiały znaleźć odpowiedni wyraz dla uczczenia zarówno potężnej osobistości Marszałka, jak i wyrażenia tel olbrzymiej straty, jaka Jego zgon był dla Polski.

Reakcja społeczeństwa na postawę, zajęta przez „Gazetę Warszawską“, nie ma w sobie nic politycznego. Odruch czysto ludzki, jest objawem zdrowej reakcji opinii publicznej wobec przerażającego zaniku podstawowych zasad etyki, zdeptychanych przez „Gazetę Warszawską“.

Serce Marszałka

Wśród wspomnień o Marszałku Piłsudskim niechaj nie zabraknie wspomnienia drobnego, ale bardzo charakterystycznego, które rzuca snop światła na strukturę psychiczną wielkiego Człowieka.

Było to w roku 1924 po odczytach Marszałka w krakowskim Starym Teatrze. Grono jego wielbicieli i żołnierzy zorganizowało przyjęcie dla Marszałka w skromnych salach Klubu Społecznego, mieszczącego się podówczas w Ryńku Gł. na linii C—D. Zebrało się tam kilkaset osób, z których każdy chciał choć kilka słów z Marszałkiem zamienić. Aby Go odczytać i umożliwić Mu swobodny pobyt w lokalu klubowym, wpadli gospodarze na pomysł poproszenia obecnego na sali Leona Wyrwicza, aby wypowiedział jakiś monolog. Wyrwicz spełnił natychmiast prośbę i już po chwili styszczyłszy początek jego głośnego monologu: „Przed sądem“, w monologu tym Wyrwicz przedstawił tożsamość, który okradł jakiś sklep, a potem tłumaczył się przed sądem, że uczynił to, gdyż w domu pozostawił małe głodne dzieci, którym chciał pomóc — drogą kradzieży. Wzruszony sędzia uwalnia złodziejaszka, który na zakończenie monologu, śmiejąc się, mówi do swego adwokata, iż uzruszającym opowiadaniem... wyyciganł się, gdyż nie zostawił w domu żadnych dzieci, głodnych, biednych i obdartych. Wszystko to było wymysłem.

Zapomniała ona nietylko, czem dla każdego — bez względu na zabarwienie polityczne — Polaka był Józef Piłsudski, ale również i o tem, co winien każdy człowiek wobec majestatu śmierci.

Sama skazała się na nielastawę i sama pograżyła się w nicość, z której nima powrotu w świat ludzi przyzwyczajonych.

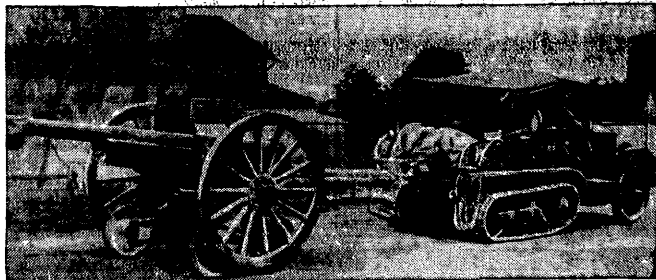
Teraz, gdy przestała zatrząwać swym jadem atmosferę polskiej prasy — atmosfera ta stała się czystsza.

Stalem tuż obok Marszałka Piłsudskiego i patrzyłem uważnie na reakcję, jaką wywoływał na jego twarzy monolog Wyrwicza. Otóż na samym początku Marszałek śmiał się serdecznie z przedmiejskiej gwary złodziejaszka i jego przekoramarkę się z adwokatem. Gdy jednak Wyrwicz przeszedł do tych fragmentów swego opowiadania, w których mowa była o głodnych, biednych dzieciach, Marszałek zaczął mrugać oczyma, zbladł, a następnie zupełnie niedowierzanie wywierał początek oczy. Potem nastąpił trzask końcowy, Marszałek rzewnie się wstał, szybkim krokiem podszedł do Wyrwicza i coś mu powiedział.

Długo potem nie miałem sposobności zapytania Wyrwicza o to, co mu właściwie Marszałek wtedy powiedział. Ustuszałem te słowa dopiero po latach. Marszałek zbliżył się do artysty, uściśnięt go serdecznie i powiedział: „Dziękuję panu, a swoją drogą nie ma pan pojęcia, jak bardzo się cieszyłem, że wszystko to, tak dobrze się skończyło i że te dzieci nie były głodne naprawdę“.

Te słowa Marszałka przypominają się dziś, gdy Go już niema w posród nas.

H. K. C.



Motoryzacja armji francuskiej czyni wielkie postępy. Wielka część artylerji przestała już posługiwać się koniami, które zostały zastąpione motorowymi tankietkami.

Więści z całej Polski

(X) Pociąg wjechał w stado krów. Na torze między Prusininą a Międzychodem pociąg osobowy wpał na stado, złożone z 13 krów, z których trzy zostały rozszarpane. Wnie wypadku ponosi parobek, który widział niedobrzeżący pociąg, a mimo to wpadził krówy na przejazd kolejowy, w przekonaniu, że zdąży jeszcze przejść.

(X) Odwołanie „Dni Krakowa“.

W sali magistratu krakowskiego odbyło się omedaj posiadzenie komitetu obywatelskiego „Dni Krakowa“. Zebranie oddało hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, który był honorowym obywatelom Krakowa, poczem ze względu na żalobę narodową, postanowiono w tym roku „Dni Krakowa“ nie urządzać. Wszystkie sekcje, które nadal pracowały, aby przygotować obchód „Dni Krakowa“ w roku przyszłym.

(X) Upadek z szóstego piętra nie spowodował utraty życia. Pracujący przy naprawie dachu realności pod L. 8 przy ul. Dobrych w Warszawie 21-letni blacharz Stefan Cimaek spadł w pewnym momencie, a spadając zaczął się ubierać o okno na pierwszym piętrze. To ocaliło mu życie, gdyż pomimo upadku na kamienny bruk podwórza nie odniósł śmiertelnych obrażeń, lecz jedynie doznał złamania ręki i ogólnych niezgrabiających jego życia potłuceń. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

(X) Straszny wypadek. We wsi Książce Kołpacz pow. brzeskiego wydarzył się straszny wypadek, którego ofiara padła mała dziewczynka. Oto w dniu wczorajszym wczesnym rankiem udali się do pracy małżonkowie Pawła Kowala, pozostawiając w domu śpiące dzieci. W pewnej chwili 7-letnia ich córka Genowefa zbudziła się ze snu i z żartu ukryła się w kieracie, który przybity był z pola ojców i nieczem nie wiedząc, puścił w ruch. Rozległ się straszny krzyk, zatrzymano kierat, a z pomieszczenia trybów wydobyto dziecko brozące krwią z oskalpowaną głową. Dziecko w ciężkim śnie nie przewieziono do szpitala w Tarnowie.

(X) Skazanie bandy Idzika. W czwartym dniu procesu toczącego się przed trybunałem sędziów przysięgłych w Tarnowie przeciwko szale Idzika i siedmiu jego towarzyszom, oskarżonym o dokonanie 16 napadów rabunkowych w pow. dąbrowskim i mieleckim, po przemówieniach prokuratora dra Klimczaka, oraz 8-mu obrońców, których przemówienia trwały przez 6 godzin, oskarżeni w ostatnim słowie prosili o łagodny wymiar kary, tłumacząc się zlem towarzysystem i brakiem wychowania, które pchnęły ich na drogę występku życia. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którym postawił 35 pytań głównych wydał wyrok skazujący Wojciecha Idzika na 15 lat więzienia, Jana Rzeźnika na 11 lat, Marię Waidową na 5 lat, Karola Kusiaka na 4 lata, Andrzeja Soche na 3 lata, Jana Piłkula na 2 1/2 roku, Wincentego Gajdę na 3 i 1/2 roku, zaś Jana Role uwolnił.

ZACIŃSKIE SŁOWO. Władze wojskowe skierowały do prokuratury aktę pociągowej sprawy celonowej stwierdzenia, kto ponosi winę. Prokurator doszedł do wniosku, że nikt nie ponosi winy, więc zwrócił aktę z dopiskiem: „winę ponosi vis major“ (siła wyższa). Kancelaria wojskowa zatwierdziła sprawę na własną rękę — Przesiał prokuratorowi ponownie akt, pisząc: „Zdaje się, że zasła pomyłka, bo u nas niema majora Visa“.

W SKLEPIE. Klientka (do panny sklepowej): — Pani powie dopiero niedawno miał sprzedawać...
— Jaki, proszę pani?
— Bo jeszcze się czerwień, gdy spał do cęca.

GUSTAW MORCINEK.

Ludzie na drodze

51) (Ciąg dalszy.)

Aktorzy przekonali się bowiem, że mały Zygmunt Nowak nadaje się świetnie na Jezuska. Jedna tylko z nim bieda, że bał się ogromnie karalucha i nie chciał wejść do żłóbka. Pan nauczyciel Tendera musiał wytrząść siano w żłóbku, by go przekonać, że niema karalucha. Wtedy dopiero Zygmunt uwierzył i pozwolił się wsadzić do sianka. Każdy jednak lękał się, że jak mu coś strzeli do małej główki, to gotów nawet podobać przedstawienia uciec ze sceny lub przynajmniej narobić krzyku. Wszyscy przeto dogadzali mu, przychlebiali się, cmokali na niego i głaskali po płowej czuprynie. A co Zygmunt zaczął się krzywić i wolać, że chce do babci, to król Herod w złotej koronie i w czerwonym płaszczu stawał na rękach i wędrował po scenie. Wtedy Zygmunt zapomniał o babci, kłaskał w donie i wolał, żeby król Herod jeszcze chodził po rękach.

Przedstawienie było ogromnie śliczne. Najpierw pasterze spali przy ognisku, a za sceną król Herod, trzej Królowie ze Wschodu i święty Józef król w karty. Potem pasterze jeli wrzeszczać, że niebo goręje, a aniołowie weszli na scenę z ogromnym śpiewaniem. A kiedy odeszli pasterze, z drugiej strony przyszli trzej królowie. A więc Urbach, Macura i Kajek. Każdy był ubrany w bogaty płaszcz królewski, z koroną na głowie, a Hajek był jeszcze umarowany sadzą po gębie. Królowie śpiewali i pytali się jeden drugiego, gdzież ta gwiazda niebieska prowadzi ich tak daleko. A gwiazda tymczasem sunęła po sznurku, wyciągniętym ponad scenę. Gwiazdą była mała lampka elektryczna, a cią-

gnął ją na sznurku Karlik Bylok. Nieszczęście jednak chciało, że sznurzek urwał i gwiazda spadła na głowę Hajka. Hajek wrzasnął, tamci dwaj królowie zapomnieli śpiewać, a ludzie zaczęli się ogromnie śmiać z tej przygody. Lecz potem kurtyna zapadła i już wszystko było dobrze.

Następnie znowu kurtyna się podniosła, a wszystkim widzom przedstawił się król Herod na tronie. Przyszli do niego trzej królowie, potem przyszli kapłani żydowscy, a król Herod krzyczał i prał tak mocno berłem po tronie, że aż pan nauczyciel Tendera pytał na niego za kulisami, żeby nie tłukł tak berłem, bo je zlamie. Kapłani kiwali się mądrze i czytali jakieś grube księgi, królowie ze Wschodu zaś nie wierzyli Herodowi, lecz przyrzekli, że wstąpią do niego, gdy będą wrażli. Potem król Herod jeszcze bardziej krzyczał, jak tylko tamci jego koleczy ze Wschodu poszli sobie, i znow prał berłem po tronie.

Kiedy kurtyna opadła, ludzie bili brawa i ogromnie się cieszyli, że tak pięknych Jaselek jeszcze nie widzieli.

Potem kurtyna po raz trzeci uniosła się wysoko i wszyscy ujrzeli stajenkę Betlejemską. Była Matka Boska, Aniołowie, święty Józef ze złotem kółkiem na głowie, Jezusek w żłóbku i pasterze. Po pasterzach przyszli królowie. Wszyscy śpiewali bardzo pięknie przeróżne kolendy, a Jezusek wszystkim błogosławił. Lecz kiedy Królowie ze Wschodu złożyli swoje podarunki do żłóbka, stało się prawdziwe nieszczęście. Ato Hajek — narciarz, odgrywający rolę czarnego Króla ze Wschodu, wpadł na głupi pomysł, by włożyć do żłóbka pudelko, a w pudelku karalucha. Pudelko to miało oznaczać szkatułkę ze złotem. I kiedy wszyscy najładniej śpiewali, to Jezusek naraz wrzasnął rozpaczliwie:

— Karaluch!... Karaluch!...

Istotnie po żłóbku maszerował gruby, pękaty karaluch. Wyłaził bowiem z pudelka, i teraz kierował się

prosto do nóżki Jezuska. Święty Józef szybko się połapał i co miał siły, walnął z poza głowy swą łagą w kroczącego brzydala. I to wszystko do reszty przestraszilo Zygmunta. Zanim się kto spostrzegł, wyskoczył z niskiego żłóbka, i krzycząc wniebogłosy, pognął w korytarzu na scenę. Święty Józef pobiegł za nim, lecz w drodze stanął mu aniołek i święty Józef położył się jak długi. Powstał teraz ogromny krzyk na scenie, urwał się głozy, ludzie zaś bili brawa i zaśmiewali się do lez i krzyčeśli ubawieni, że coś podobnego jeszcze nie widzieli na świecie!...

O tem, co się przydarzyło panu doktorowi Nowakowi

Wójt Olszak wrócił z Cieszyana. Wszyscy chłopcy czekali go już na dworcu i wszyscy pytali się go jeden przez drugiego, co słychać z Kutcharją, czy się radował, czy nie umrze. Ale wójt Olszak oświadczył, że ma dużo do powiedzenia i dlatego zwoluje zebranie do kotłowni.

— Czemu do kotłowni? — dziwili się chłopcy.
— No, bo tam jest ciepło, a ujeć też chciałby posłuchać wszystkiego.

— A kiedy mamy się zebrać?
— Zaraz po obiedzie. Tak o godzinie drugiej najpóźniej!

O godzinie drugiej cisna i niska kotłownia wypełniła się chłopcami. Ostatni przybył wójt Olszak z miodrokiem Raszką. Wszyscy usiedli, gdzie było komu wygodnie, ujeć zaś stanął obok kotła, bo się lękał, żeby kto z chłopców nie kręcił kurkiem od pary. Olszak stanął w środku i zaczął opowiadać.

Chyba jeszcze nigdy chłopcy nie słuchali z takim przejęciem, jak dzisiaj. Olszak opowiadał o wszystkim, a tak zajmująco, jakby to była najciekawsza przygoda Robina-onowa.

Ze śląskich kopalń i hut

Członkowie ZZZ. złożą hold pośmiertny Marszałkowi Piłsudskiemu na Wawelu

Metalowcy ZZZ. wyjeżdżają już 16 czerwca

Związek Zawodowy Metalowców ZZZ — Okręg Śląski — urzędza w dniu 16-go czerwca br. specjalnym pociągiem popularyzacyjnym wycieczkę do Krakowa — celem złożenia holdu cniom Marszałka na Wawelu. Uczestnicy wycieczki wezmą poza-

tem udział w spianiu Kopca ku czci Marszałka Piłsudskiego oraz pod fachowym kierownictwem zwiedzą najważniejsze zabytki Krakowa.

Koszta przejazdu w obie strony — łącznie z opłatą za zwiedzenie zabytków — wynoszą 3.90 zł od osoby. Kwota ta obejmuje równocześnie 50-groszowy datek na budowę Kopca.

Zgłoszenia na wycieczkę wraz z opłatą 3.90 zł przyjmuje Sekretariat Okręgowy Zw. Zawodowy Metalowców ZZZ w Katowicach przy ul. Francuskiej 4 — codziennie od godz. 9 do 17 do dnia 8-go czerwca br. Polecamy skarbnikom grup Zw. Metalowców ZZZ — przyjmować zgłoszenia na wycieczkę wraz z należnością — a listy imienne (imiona i nazwiska uczestników) złożyć w Sekretariacie Okręgowym do dnia 8-go czerwca br. Prezesi grup zabiorą z sobą ziemię ze swych warsztatów pracy w 2 i pół kilogramowych

woreczkach z napisem: Metalowcy ZZZ Górny Śląsk, nazwa zakładu pracy i grupy — 16. VI 1935 r. — Ziemia ta zostanie złożona na Kopcu Marszałka Piłsudskiego.

Do wszystkich członków Związku Zawodowego Metalowców ZZZ — zwracamy się z gorącym apelem, aby wraz z rodzinami wzięli jak najliczniejszy udział w złożeniu holdu pośmiertnego Wodzowi Narodu. Za Zarząd Okręgowy (—) Rogacki Feliks, prezes okręgowy. — Za Sekretariat Okręgowy (—) Bajdur Stanisław, sekretarz okręgowy.

Również zarząd główny Związku Górników ZZZ organizuje wyjazd swych członków do Krakowa dla złożenia holdu pośmiertnego Wielkiemu Synowi Ojczyzny, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. O terminie wyjazdu członkowie Związku Górników ZZZ będą na czas zawiadomieni.

Zadania robotników cegielni Kopolwica

W niedzielę 26 maja br. odbyło się zebranie robotników firmy Kopolwica w Nowej Wsi, w którym w sprawach robotniczych referował sekretarz okręgowy ZZZ p. Feliks. Po dyskusji zebrani robotnicy żalugi cegielni uchwalili rezolucję, w której domagają się polepszenia warunków pracy, oraz wyciągali żaluzki ostatniego dnia każdego miesiąca. Ponadto robotnicy oświadczają w związku z obiegającymi pogłoskami o redukcji na cegielni, że redukcji tej przeciwstawiają się wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

Wybory na kopalni Dębieńsko

W dniach 29, 31 maja i 1 czerwca br. odbędą się wybory do Rady zakładowej na kopalni Dębieńsko, w pow. rybnickim. Lista ZZZ ma nr. 1. Czołowymi kandydatami listy są: 1) Konstanty Majorczyk, rębacz, 2) Józef Grajner, rębacz, 3) Edmund Haronas, cieśla górniczy, 4) Leopold Draga, rębacz i 5) Józef Śmietana, robotnik koksowni. Wszyscy robotnicy kopalni, którym zależy na należytej obronie ich praw, głosują na listę nr. 1.

Sukces wyborczy Z. Z. Z.

Do licznych sukcesów ZZZ zaliczyć należy sukces listy wyborczej Związku Pracowników Umysłowych ZZZ w wyborach do Rady urzędniczej w Dyrekcji huty „Półkój” w Katowicach, która zdobyła wszystkie 6 mandatów. Jeszcze w ubiegłym roku przy wyborach lista ZZZ uzyskała dwa mandaty, a lista ZZZ cztery mandaty. Obecnie wszystkie mandaty przypały w udziale ZZZ. Do Rady urzędniczej weszli pp. Henryk Kozak, przewodniczący, Andrzej Szypula zastępca, Bronisław Jędrzych sekretarz, Jan Czogała zastępca, Jan Wilczek i Paweł Twardawa, ławnicy.

Uruchomienie płóczki w Brzozowicach

Jak nas informują, płóczka blendy cynkowej, należąca do Gwarectwa Brzozowickiego w Brzozowicach-Kamieniu, zostanie z dniem 3 czerwca br. uruchomiona na przeciąg czterech miesięcy. W związku z tem przyjęto już do pracy około 200 robotników.

Śmiertelny wypadek na kopalni Niemcy

Ostatnio na kop. „Niemcy” w Świętochłowicach zdarzył się wypadek, który zakończył się śmiercią górnika Wilhelma Czyżaka. Czyżak podczas przewożenia wózków naładowanych węglem spadł z wysokości kilkudziesięciu metrów wglęb kopalni, doznając złamania podstawy czaszki.

Kopalnia „Eminencja” ponownie czynna

W dniu wczorajszym praca na kop. „Eminencja” pod Katowicami, została ponownie podjęta, po kilkudniowej przerwie spowodowanej pożarem. Pracuje 554 robotników. Nieczynny jest jeszcze jeden oddział kopalni. Pożar został już całkowicie opany. Straty materialne spowodowane pożarem wynoszą 15.000 złotych.

Wybory na kopalni Niemcy

Dnia 28 i 29 maja br. odbędą się wybory do rady zakładowej na kop. Niemcy w Świętochłowicach. Lista ZZZ ma nr. 1, a czołowymi kandydatami listy są pp. Jan Bryła i Szydło. Zarząd główny Związku Górników ZZZ wzywa członków swych i sympatyków do oddania głosów na listę nr. 1.

Tym razem umarł naprawdę

Dzieje żywota tajemniczego pułkownika angielskiego Lawrence'a

Zapewne ten i ów, przeczytawszy wiadomość o śmierci pułkownika Lawrence'a, jednej z najbardziej tajemniczych osobistości doby współczesnej, uczonego, dyplomaty, tajemnego agenta angielskiego Intelligence Service, zwanego czasami „niekoronowanym królem Arabii”, uśmiechnie się niedowierzająco. Tyle już razy donoszono o jego śmierci! Ba, raz nawet pochowano go ze wszystkimi honorami, aby go potem wskrzesić w postaci lotnika Shawa!... Więc może żgnąć jakiś trick dla zmiany czynności, dla zatarcia śladów, dla zapewnienia większej swobody działania temu arcy-szpiekowi?...

Nie! Tym razem to już naprawdę i nieodwołalnie! Nieubagana śmierć przeleciała pasmo dni człowieka, który przez długie lata całą swoją niepospolitą wiedzę, inteligencję, całą swoją z bohaterstwem graniczącą odwagę, oddawał na usługi wielkiej swej ołczyzny — Anglii.

Tomasz Edward Lawrence był przede wszystkim uczonym orientalistą i jako taki doktoryzował się w roku 1910 na uniwersytecie w Oksfordzie.

Niewiadomo, co skłoniło Lawrence'a do tego, że wszedł w służbę angielskiej służby wywiadowczej. Może tylko żądza przygód, może ambicja, a może choć umożliwienie sobie przebywania na ukończonym wschodzie. Wstąpienie jego do tej służby zdecydowało o całym życiu młodego wówczas doktora.

Widzimy go nieco później wśród rozżarzonych płaszków Arabii, wchodzącego w skład ekspedycji angielskiej, która mając na oku cele naukowe, czyni jednak pilnie zdjęcia kartograficzne i pracuje w ścisłym kontakcie ze sztabem generałym, już wówczas patrzącym na Arabię jak na teren przyszłych operacji strategicznych.

Po wybuchu Wielkiej Wojny, Lawrence znakomicie przygotowany do przyszłych swych zadań, zostaje przydzielony do angielskiego oddziału (tętna) służby wywiadowczej w Kairze. Nie znaczy to jednak, że mieszkał on w stolicy Egiptu. Na wielbiarstwo lub konno przemierzając tajemnicze, niedostępne dla żadnego Europejczyka pustynie Arabii w białym burnusie, ogoryzali, nieczem nie różniący się od rozżonych synów tej ziemi. Na ówczesnego wielkiego szleika Husseina byłby czestym gościem, a z jego synami Fajsalem i Abdullą łączyły go wezły ścisłej przyjaźni. Hussein był wówczas adhirentem padyszacha, ale wytrwałym naohem Lawrence'a, a zapewne i bardziej materialnym argumentem, płynącym za jego pośrednictwem z Banku Anglii, udało się przelażnąć władce arabskiego na stronę Anglii, i skłonić go do zbrojnego wystąpienia. Sam Lawrence stał się szelkiem, t. j. przywódcą zbrojnych watah koczowniczych i stanął na czele wzniesionego przez siebie powstania wszystkich północno-arabskich szczepli przeciwko panowaniu tureckiemu. Jako nagrodę za bohaterkę walki i krew przeli, ukazywał sprzymierzeńcom swoim, Husseinowi i jego synom, wizję wielkiej, niepodległej Arabii, być może siedziby przyszłego kalifatu... Anglizy nie skapili materialnego popar-

cia swoim sprzymierzeńcom. Za pośrednictwem Lawrence'a, wówczas już oficjalnie mianowanego pułkownikiem armii angielskiej i wchodzącego w skład sztabu Allenby'ego, płynęła do Arabii broń i amunicja, płynęło złoto, szły nawet tanki i armaty połowe. W roku 1917 Lawrence na czele swych wiernych Arabów zdobywa dla przyjacielea Fejsala miasto Akabi, które oddadł staję jego baza operacyjna. Stąd wyrusza podjazd i dalsze wyprawy, które do rozpaczy doprowadzają Turków. Lawrence, niezamordowany przetrzuca się z jednego krańca pustyni na drugi, zawsze w drodze, dnie spędzając pod namiotem, nocą przemierzając dalekie przestrzenie.

Zrozpaczeni Turcy wyznaczają na jego głowę 17.000 funtów sterlingów nagrody. Z pogodnym uśmiechem czyta o tem Lawrence w swoim namiocie i... szkuje się do nowych wypraw zwycięskich. Kofu Nazaretu stacza walną, decydującą bitwę i pierwszy u boku Fejsala, jeszcze przed armją angielską wjeżdża galopem do Damaszku...

Skończyła się zwycięska dla Ententy wojna, zawarto zawieszenie broni, rozpoczęły się konferencje pokojowe. I właśnie, gdy miały ziszc się nadzieje Arabii — szlachetności, lojalności wobec sprzymierzeńców i rycerskie poczucie honoru Lawrence'a doznały bolesnego wstrząsu. Po zwycięstwie okazało się, że aliatci nie chcą do trzymać przyrzeczenia, danego Husseinowi i ani myślały uczcić niezależności Arabów... Młody pułkownik, dotknięty w najświetniejszych swych uczuciach, walczyl jak lew w obronie swoich przyjaciół i w stanowych słowach żądał wypełnienia danej obietnicy. Ale odpowiedział był tylko... szyczerzy uśmiech i odmowa.

I tu występuje w całej swej wyrazistości rys charakteru, który w Anglii przypisują „dżentelmenom”. Drżąc z oburzenia, pułkownik Lawrence zrywa z ramion szlify olcerskie i rzuca je pod nogi swego generała. Potem odwraca się i dzwoniąc o stragami, twardym krokiem wychodzi z gabinetu. W domu pakuje wszystkie swe liczne ordery i odznaczenia bojowe i odsyła je królówi z listem, w którym nie waha się stwierdzić, że stanowisko Anglii w stosunku do Arabii, i rolę, jaką mu w tej sprawie kazano — wbrew jego woli — odegrać, uważa za haniebne.

Rząd Wielkiej Brytanii nie mógł się jednak na stałe wyrzec usług tak niezastąpionego człowieka, jakim był Lawrence. Po wielu pertraktacjach, podczas których Lawrence niezmiennie stawiał niepodległość Arabii jako warunek swego powrotu do służby, nastąpiło poledowanie jego z rządem Wielkiej Brytanii i już w roku 1921 widzimy go w ministerstwie kolonii, opracowującego konstytucję niepodległej Arabii. Nadszedł dzień, w którym rycerskość jego odniosła zupełne zwycięstwo i otrzymała upragnione zadośćuczynienie. Dzień, w którym jego przyjaciele Fejsal został sułtanem Iraku, zaś Abdulla sułtanem Transjordanii.

Sam Lawrence znika jednak z widowni i przez długie lata nie słychać o nim wcale.

PULSA



Fr. Puls S.A. w Warszawie

Porady prawne Z. Z. Z.

W środę każdego tygodnia, w lokalu p. Osadego w Łaziskach Średnich, w godzinach od 14.30 do 17 udzielac będzie członkom ZZZ. porad prawnych sekretarz okręgowy ZZZ. p. Feliks.

Natomiast mnoża się różne ważne wypadki na wschodzie: powstanie Druzów i upadek dynastji perskiej, wrogiej Wielkiej Brytanii, oraz objęcie tronu przez Rhiza Khana, przyjacielea Anglików. W rosyjskich kopalniach naftowych wydarzają się zamachy dynamitowe, w Mukdenie wybuch powstania biolagwardziłów rosyjskich, a Dalaj Lama zmienia nagle swa politykę, odwracając się od Chin, a za to zbliżając się ku Anglii. Czy w tem wszystkim należy się dopatrywać działalności Lawrence'a? Sierw oficjalnie Wielkiej Brytanii zaprzecza temu kategorycznie, przekonanie jednak szerokiach sfer politycznych i czynników dobrze informowanych całego świata, że taka bywa, ntrzymnie się uporewzię.

Przyszła jednak chwila, gdy angielskie sfery oficjalne nie mogły zaprzeczyć istnieniu Lawrence'a. Było to wówczas, gdy rząd Afganistanu oskarżył go o wywołanie powstania szczepli górskich, które doprowadziło do detronizacji Amanullaha i opanowania tronu przez nowego monarchę bardziej podatnego wpływowi angielskim. Wówczas Izba Gmin dowiedziała się ze zdumieniem, że b. pułkownik Lawrence pełnił służbę jako prosty pilotonowy-lotnik na pograniczu afgańsko-indyjskim. Dla uspokojenia opinii publicznej odwołano go stamtąd. W czasie lotu powrotnego — jak doniosły znów oficjalne komunikaty, — „Lawrence spadł z samolotem i zabił się na miejscu”. Zwłoki jego pochowano ze wszystkimi honorami wojskowymi. Było to 7 lutego 1931 roku... Mówią, że Lawrence nigdy nie był tak wesoly, jak wówczas, gdy z ukrycia, w zupełnym incognito, przypatrywał się swemu własnemu pogrzebowi.

Jako człowiek niejącyjny mógł nieco odpocząć po trudach afaryskich, i rzeczywiście, dokonał przekładu lliady Homera, podobno jednego z najlepszych jaki istnieje. Ale niespokojny duch jego nie pozwalał mu na długie ścześnie łaskawkami. Żądza przygód znów podciągnęła go do Azji, gdzie przyczół znów podległa go do Azji, gdzie tym razem, jako mnich buddyjski, Lawrence wszedł do klasztoru, prowadząc tam życie poświęcone rozmyślaniom i — może — obserwacjom. W marcu 1933 roku prasa angielska doniosła bez zająknięcia, że b. pułkownik, który przez siedem lat pełnił służbę w lotnictwie angielskim pod przybranym nazwiskiem Shaw, przeszedł w stan spoczynku.

Teraz już naprawdę zrobiło się koło niego cicho, choć niektórzy unarci wszechwiedkowie ciągle jeszcze jemu przypisywali wszystkie zamieszki, jakich nigdy nie brak na wschodzie. Były to jednak przypuszczenia mylne. Lawrence naprawdę nie mieszkał się już do wypadków, ani na wscho dzie ani gdziekolwiek indziej. Czuli się znaczącym i samotnym. W wywiadzie z jednym z dziennikarzy oświadczył niedawno, że jest „bezdomnym pariasem”.

Wstał człowiek ten, mlotyjny od tyła lat przez burzę dziejową, człowiek który wywoływał wojny, obalal i wprowadzał władców, znalazł wreszcie spokój wycieczny. Zginął w katastrofie samolotowej.

El. Bak.

Informator i poradnik prawniczy

Pojęcie „dobrych obyczajów” w ustawodawstwie polskiem

Ustawodawstwo ostatnich czasów posługuje coraz częściej pojęciem „dobrych obyczajów” i to nie tylko w prawie prywatnem, ale i w prawie publicznem. Również i ustawodawstwo polskie wprowadziło to pojęcie, wobec czego w praktyce codziennego życia spotykamy coraz częściej nie tylko z pozytywnym przesłaniem prawa, ale także z normą „obyczajowo-” zwiastującą w przypadku, gdy pewna strona wykonując umowę, do której się zobowiązała, odwołuje się do tego, iż umowa ta jest niezgodna z „dobrymi obyczajami”.

„Dobre obyczaje” nie są żadną stałą normą wyznaczoną przez ustawodawcę, lecz z biegiem czasu powstają i zmieniają się i na skutek ich długiego trwania urabia się w społeczeństwie opinia o ich mocy. Autorytetem jest więc tutaj nie przepis prawa pisanego, ale opinia społeczna, która w razie ich przekroczenia wywołuje o tej jednostce sąd nieprzychylny. Na skutek tego znamiona „dobrych obyczajów” ulegają zmianom nie tylko w czasie, ale i w warunkach społecznych, przeto nie można abstrakcyjnie opisywać, co rozumieć należy pod pojęciem „dobrych obyczajów”. W konkretnych więc wypadkach sąd mający rozstrzygnąć dany spór będzie szukał o wyroczeniu przeciw dobremu obyczajom na podstawie swego uznania, kierując się przytem poczuciem godziwości ogółu ludzi myślicy i sprawiedliwie i słusznie.

Dlatego też warto zastanowić się nad zażyciem stosowania „dobrych obyczajów” w prawie polskiem. — Już w kodeksach cywilnych obowiązujących na ziemiach polskich spotykamy się z tym pojęciem; tutaj jednak zajmujemy się tylko kodeksem niemieckim, obowiązującym obecnie na Górnym Śląsku.

Prawo cywilne.
W kodeksie cywilnym spotykamy kilka przepisów interesujących nas tutaj, a należy tu przede wszystkim przepis § 138, postanawiający, iż czynności prawne przeciwne dobremu obyczajom są nieważne, a w szczególności „sądy kto wyzyskując ciężkie położenie, lekkomyślności i niedoświadczenie drugiego każe za jakieś świadczenie przyrzec sobie korzyści majątkowe, które tak dalece przycię wywyższają wartość świadczenia, iż są w rażąco nieproporcjonalnym stosunku do samego świadczenia.” — Uzupełnieniem tego przepisu jest § 626, postanawiający, że „kto w sposób wykraczający przeciw dobremu obyczajom rozmyślnie wyrządzi drugiemu szkodę, obowiązany jest do wynagrodzenia tej szkody”.

Kodeks zobowiązań.
Kodeks zobowiązań obowiązujący na terytorjum całego Państwa polskiego od 1. lipca 1934, który zastąpił częściowo odnośne przepisy dawnych kodeksów cywilnych państw zaborczych, zajmując się szeroko tem pojęciem stanowic w całym szeregu przepisów normy prawne, w których podstawa jest pojęcie „dobrych obyczajów”. I tak wedle art. 49, jeżeli do umowy dodano warunek niemożliwy, przeciwny porządkowi publicznemu lub do brym obyczajom, to cała umowa staje się przez to nieważna. Wedle art. 55, strony zawierające umowę mogą stosunek swój ułożyć wedle uznania, byleby treść i cel umowy nie sprzeciwiały się porządkowi publicznemu, ustawie ani dobremu obyczajom.

Bardzo ważne postanowienie zawiera art. 118 przepisując, że „kto prowadzi cudzą sprawę wbrew wiadomości woli osoby interesowanej, nie tylko nie ma prawa do zwrotu wydatków, lecz odpowiada za wszelką szkodę wynikłą z tego, chyba że zaskarży osobę interesowaną sprzeciwiając się porządkowi publicznemu, ustawie lub dobremu obyczajom”; art. 132. postanawia natomiast, że kto drugiemu płaci świadomie za spełnienie czynu zabronionego lub przeciwnego dobremu obyczajom, ten nie ma prawa żądać zwrotu tego, co zapłacił. Wreszcie przepis art. 448. nakazuje pracownikowi stosować się do poleceń pracodawcy, nie sprzeciwiającym się umowie, ustawie i dobremu obyczajom.

Kodeks handlowy.
Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o kodeksie handlowym, obowiązujące na całym terytorjum Państwa, postanawia w art. 240. w odniesieniu do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, że „uchwała spółników może być zaskarżona nawet w przypadku zgodności uchwały z przepisami prawa i postanowieniami umowy spółki, jeżeli uchwała ta wbrew dobremu obyczajom kupieckim godzi w interesy spółki lub ma na celu pokrzywdzenie spółnika”. To samo postanawia kodeks w art. 414 w odniesieniu do spółki akcyjnej.

Ustawa o nieuczciwej konkurencji.
Ustawa ta z dnia 2. sierpnia 1926 postanawia w art. 3: że „kto szkodzi przedsiębiorcy przez czyny sprzeczne z obowiązującymi przepisami albo z dobrymi obyczajami (uczciwością kupiecką), jako to przez podawanie nieprawdziwych wiadomości o przedsiębiorstwie, przez podważanie dla celów konkurencyjnych jego organów do niewypełniania obowiązków służbowych, przez wyjawianie tajemnic przedsiębiorstwa technicznych lub handlowych i t. p. winien zniechać tych czynów, w razie winy wynagrodzić szkodę pokrzywdzonemu i ewentualnie dać mu zadośćuczynienie”.

Ochrona wynalazków, wzorów i znaków towarowych.
Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 22. marca 1928 r. dotyczące tej ochrony, postanawia, iż od patentowania wyłączane są takie wynalazki, wzory i znaki towarowe, których stosowanie byłoby sprzeczne z prawem obowiązującym lub z dobrymi obyczajami; uzyskane wbrew tym zasadom patenty będą unieważnione, a posiadacz patentu nieważnego, który o nieważności wiedział lub musiał wiedzieć, odpowiada za szkodę, wyrządzoną innym osobom ze swej winy.
Ochroną praw patentowych uregulowana jest w przepisie postanawiającym, że „kto w wykraczaniu przemysłu lub handlu bezprawnie wkrocza w zakres wyłączności przez patent określonej, lub w inny sposób niezgodny z prawem lub z dobrymi obyczajami, wyrządza szkodę osobie uprawnionej, winien zaprzestać naruszenia, wydać nieustanie wzagadanie z trzech lat ostatnie, a nadto jeżeli jego działanie było wywołane złym samolosem lub ukwistem niedbalstwem, wynagrodzić wszelką

szkodę i dać zadośćuczynienie za krzywdę osobistej natury, przez ogłoszenie wyroku w dziennikach, przez deklarację publiczną lub zapłatę pokutnego”.

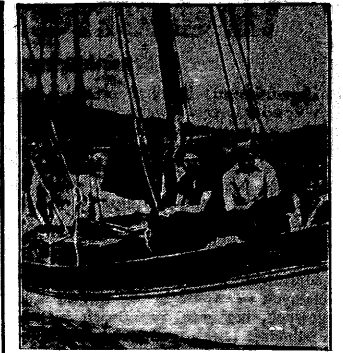
Prawo prywatne międzynarodowe.
Bardzo wielkie znaczenie ma pojęcie „dobrych obyczajów” w prawie międzynarodowym prywatnym, uregulowanym ustawą z dnia 2-go sierpnia 1926. Mianowicie art. 88 zatytułowany „ograniczenie w stosowaniu prawa obcego” postanawia, że przepisy obcego prawa nie mają w Polsce mocy prawnej, jeżeli są sprzeczne z podstawowymi zasadami obowiązującego w Polsce porządku publicznemu lub z dobrymi obyczajami.

Kodeks postępowania cywilnego.
Prawo to regulujące na terytorjum całego Państwa, począwszy od 1 stycznia 1933, jednolicie sposób dochodzenia praw cywilnych przed sądami, — zawiera także przepisy o „dobrych obyczajach”. W myśl przepisu art. 168 sądu z urzędu uchyla jawność całego postępowania lub jego części i odbędzie się przy drzwiach zamkniętych, jeżeli jawność zagraża porządkowi publicznemu lub dobremu obyczajom.

W rozdziale o sądach polubownych, których zasady i sposób postępowania omówiliśmy już na łamach naszego piśma, postanawia kodeks w art. 502, że sąd państwowy wyda na wniosek strony postanowienie o wykonalności wyroku sądu polubownego lub ugody przed tym sądem zawartej, jeżeli z aktów sądu polubownego nie wynika, że wyrok lub ugoda treścią swą ułbia porządkowi publicznemu lub dobremu obyczajom. Art. 503 natomiast stanowi, iż strona może żądać uchylecia wyroku sądu polubownego również i w przypadku, jeżeli rozstrzygnięcie o żądaniach strona jest niesroczumale, zawiera sprzeczności, albo treścią swą ułbia porządkowi publicznemu lub dobremu obyczajom.

Rozwinięciem zasady postanowionej w ustawie o prawie międzynarodowym prywatnym, o którym mówiliśmy wyżej, jest przepis art. 528 ustęp 3, stanowiący, że orzeczenia sądu zagranicznego, wydane w postępowaniu spornem cywilnem w sprawach należących w Polsce do właściwości sądów powszechnych i mające znaczenie wyroku, jakoteż ugody w takim postępowaniu zawarte, mogą być w Polsce egzekwowane, jeżeli, między innymi, orzeczenie takie lub ugoda nie są sprzeczne z podstawowymi zasadami obowiązującymi w Polsce porządku publicznemu lub z dobrymi obyczajami.

Wnioski ogólne.
Jak widzimy z powyższego zestawienia zakresu stosowania zasady „dobrych obyczajów” w prawie jest bardzo szeroki. Wynikł on z ciągłego przeobrażania się życia społecznego i powstawania nowych potrzeb społecznych, które wymagają ustawowego uregulowania. Ustawodawca nie może jednak przewidzieć z góry wszystkich możliwości, jakie powstać mogą w mozaice codziennego życia i dlatego zakreślił w wielu wypadkach swoje normy opinii uczciwie myślących jednostek w społeczeństwie. Opinia ta zaś uszczelnia się w pojęciu „dobrych obyczajów”.



Moda para małżeńska Forsterów bezpośrednio po ślubie udala się na żaglowcu w podróż przez Atlantyk. Celem tej ryzykownej wędrowki we dwoje jest Brazylja.

Orzecznictwo podatkowe

Dotądki na umundurowanie.
Dotądki na umundurowanie wypłacone w gotówce lub dane w naturze uważane być winny jako przedmiot podatku, o ile stanowią składową część uposażenia, a więc jeżeli otrzymujący je funkcjonariusz nie jest obowiązany do składania rachunków z wypłaconej mu z tego tytułu gotówki, względnie jeżeli przedmioty umundurowania wydają się funkcjonariuszowi na własność. Inaczej przedstawia się sprawa, gdy wydane w naturze przedmioty umundurowania stanowią w czasie ich użytkowania własność skarbu. W tym wypadku wartość wydanych przedmiotów umundurowania nie stanowi dochodu podatkowego funkcjonariusza. Nie zmienia to postaci rzeczy nawet w tym wypadku, gdy po pewnym okresie czasu wyznaczonym przez władzę, niedonoszony mundur przechodzi na własność funkcjonariusza.

Odprawy przy rozwiązaniu stosunku służbowego.

Odprawy wypłacone przez służbowego wdomen i nierolom po śmierci pracownika (t. zw. odprawy posmierne) nie podlegają opodatkowaniu podatkiem dochodowym, gdyż osoby, które je otrzymują, nie łączą z pracodawcą żaden stosunek służbowy. Odprawy wypłacone przez pracodawcę pracownikom z tytułu rozwiązania stosunku służbowego, bądź to na podstawie obowiązujących norm prawnych, bądź też na podstawie specjalnie zawartych umów o najem pracy, podlegają opodatkowaniu tak jak każde pobory za pracę. Wreszcie odprawa wypłacona pracownikowi po rozwiązaniu stosunku służbowego w zamian za zrzeczenie się praw emerytalnych nie podlega opodatkowaniu. Nie jest bowiem ona dochodem uzyskanym ze stosunku służbowego, a jest nadzwyczajnym przychodem, uzyskanym ze spieniężenia prawa majątkowego, a jako taki nie podlega opodatkowaniu.

Odpowiedzi redakcji.

Mgr. pr. J. Kunicki, Chorzów. Orzeczenie, o które W. Pan zapytuje wydane zostało przez Sąd Najwyższy dn. 25 stycznia 1933 R. w. 2686/32 i jest cytowane w strzeszeniu w krakowskim „Przeglądzie sądowym” — w zbiorze orzeczeń cywilnych IX, poz. 83. — zaś szerzej podane w warszawskim „Orzecznictwie Sądów Polskich”, wydawnictwo Hoelsicka XII, poz. 478.

W szponach gangsterów

Powieść sensacyjna.
(Ciąg dalszy.)
Czuł się jak zwierz zgony, nie mogąc znaleźć bezpiecznego wytchnienia przed zapamiętałym, bezwzględny pościgiem przesładowcy.
Gmach tak misternie pobudowanych marzeń rozspął się w gruzy raz na zawsze, a pozostała tylko straszna, nieubłagana rzeczywistość i ten potworny lęk w duszy przed nieznanem, tajemnicznym jutrem.
Na tę myśl zimny dreszcz wstrząsa ciałem Ludwika Bluma, a zęby, mimo zmniejszającego się upału, dzwonią zawzięcie.
— Co robić dalej?... co robić?... myśli z rozpazką, widząc, że wszystkie drogi ucieczki zostały zamknięte. Przecież nie dalej jak wczoraj, kiedy po trzech dniach błądzenia po stepie o głodzie, upadając ze zmęczenia, dotarł do pierwszej ludzkiej sadyby, zdaleka już zauważył na pierwszej zbrzegu budowlę duży czerwony plakat ze swoją podobizną, wyciśnięta decymetrowymi czołkami, widniała zachęcająca liczba: 100 tysięcy dolarów, przeznaczona dla tego, kto przycylni się do pochwytnia jego, Ludwika Bluma. Dalej następowały bliższe szczegóły, jak dokładny rysopis, miejsce

przypuszczalnego pobytu poszukiwanego, oraz okoliczności dotyczące jego sensacyjnej ucieczki z uprowadzoną dziewczyną.
Lecz tego już Ludwik nie widział. Upiorni strach, jaki uchwycił go za gardło, pod wpływem tego odkrycia, nie pozwalał mu skupić rozprzeczonych myśli i spokojnie wszystkiego rozważyć. Zdawało mu się, że czyhając na ową zawrotną sumę nagrody mieszkańcy małego osiedla lada chwila wypadną ze swych mieszkań i rzucą się nań, aby następnie związanego odstawić do najbliższego urzędu policyjnego. Zawrócił więc bez namysłu i pognął spowrotem w szeroki, nieogósciny step, byleby tylko znaleźć się jaknajdalej od ludzi.
Nie czuł już głodu ani pragnienia, gdyż wszystko to przytłumiła obawa urojonego pościgu, a każdy najmniejszy nawet szelest w jego przeważliwionej wyobraźni urastał do ogromu jakichś potępięczych okrzyków i nawałny. Dopiero kiedy noc rozlokła po stepie nieprzeniknione mroki i zatarła wszelkie ślady uciekającego człowieka, Blum zwolnił kroku, zatrzymał się i uściszył pod krzewem rozłożystej wachiti, odczekał pełną pierś.
Była to jednak ulga tylko chwilowa, bowiem świadomość, że krótko lenia noc szybko przemienie i znów znajdzie się samotnym na bezkresnej równi odkrytego stepu, nie mogąc szukać ratunku między ludźmi, na nowo napawała go trwozą, sprwadzającą zarazem niecierpliwość we własne sily,

apatęj i przynębienie. W dodatku głód, skracający mu kieszki i straszne pragnienie przyprawiło go niemal o uczucie szaleństwa. Aby oszukać samego siebie, a zarazem choć na pewien czas zbyć się owych przesładowczych go czarnych myśli, Ludwik ułożył się na miękkim posłaniu z mchu i wkrótce, wyczerpany strasznie przejściami ostatnich dni, zapadł w ciężki sen, graniczący z omdleniem.
Lecz kiedy teraz pod wpływem palących promieni przebudził się i otaczająca go rzeczywistość przypomniła mu wszystko, Blum skurczył się w sobie, zacisnął napowrót powieki, a blada twarz wykrzywiła mu się wewnętrznym cierpieniem. Nie miał odwagi podnieść się z miejsca i ruszyć choćby na poszukiwanie jakiegoś źródła lub strumyka, choć pragnienie paliło go nieopiętnym żarem, gdyż zdawało mu się, iż cały step wokół roi się od szukających go ludzi, pragnących zdobyć bajskaśką sumę nagrody.
A jednak nie mógł przecież pozostać tu dłużej, rażony paląciami promieniami coraz wyżej wznoszącego się słońca, wypijającego z jego spieczonych warg resztki wilgoci. Zdecydowany na wszystko, nie mogąc już zapanować nad trawicątem go uczuciem pragnienia, otworzył napowrót oczy i uświadomił się niemo, spojrział przed siebie.
Wzrok jego tym razem padł na widniejące w oddali białe szczyty Gór Skalistych. Pod wpływem tego widoku kłaki gorzki,

złodziwy grymas wypełznął na twarz Ludwika.
— Oto tam, za temi niebotycznymi masywami granitów rozciąga się słoneczna, wysniona Kalifornia, — rozmyślał z gorączką w sercu — gdzie miał pedzić długie, szczęśliwe lata przy boku pięknej, upragnionej kobiety... Jak niedaleka jest jeszcze chwila naiwnej wiary w urzeczywistnienie tych marzeń... A dziś?... I tam dotarły, rozkrzyżowane sensacją afiszem z podobizną ściganego zbrodniarza i tysiące, dziesiątki czy setki tysięcy oberwanych murzynów, zgłodniałych trampów i wszelkiej bezdomnej hofoty wbiła sobie w ograniczone łby, jego obraz i godzinami swęda się po wielkomijskich deptakach w poszukiwaniu zbiegłego przestępcy.
Blum czuł wyraźnie, jak ciasno jest mu obecnie pośród bezmiernych przestrzeni, zrzuconych pomiędzy dzwoma oceanami, i jak zdradliwa, pełną niebezpieczeństw jest ludzka dżungla. Zapomniał tylko, że wśród tych dżungli on właśnie był dotąd jedną z tych okrutnych, nielitościwych bestyi i że obecnie ścigają go jego zbrodnicze czyny.
Lecz dziwne, w miarę jak coraz lepiej uprzytomniał sobie beznadziejność położenia, w jakim się obecnie znajdował, nadspodziewanie zbudziła się w nim chęć zmierzenia się oko w oko z okrutną rzeczywistością.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wewnętrzne barjery celne

Średniowieczna gospodarka niektórych samorządów miejskich

Zagadnieniem, które w ostatnich czasach żywo zaprzęta uwagę społeczeństwa, jest sprawa działalności gospodarczej miast. Ciężkie czasy kryzysowe wydobły na światło dzienne wszelkie niedomagania i słabości, pozostawiając w spadku przez okres t. zw. pomyślności i obecnie brzemieniem nieznośnym ciążące na życiu gospodarczym kraju.

Na czoło dyskusji publicznej — poza zagadnieniem równowagi budżetów komunalnych — wysunęła się sprawa opłat targowych, rzeźnych, rytualnych itd., jakie pobierają „zakłady i urzędnicy dobra publicznego”, utrzymywane przez nasze związki komunalne.

Opłaty te — wedle czystego trafnego określenia — nie są niczym innym, jak cłem wewnętrznym. Cłem są owe wysokie opłaty ubojowe, jakie ustanawiają miasta, mające monopol rzeźniarstwa. Cłem są opłaty, pobierane przez miasta od przywożonego mięsa. Te cła między państwowe — podobnie, jak cła między państwowe — deprecjują towar wewnątrz i przyczyniają się do rozwarcia nożyc między cenami, jakie otrzymuje za swe wyroby producent i cenami, jakie za te wyroby musi płacić konsument.

Dzisiejszy stan rzeczy, uwarunkowany przez wstępujący protekcjonizm miast, jest wyraźnym nawrotem do średniowiecza. Nie istniało wówczas jeszcze pojęcie ogólnej gospodarki społecznej, i każde miasto było niejako odrębnym terytorjum ekonomicznym. W dzisiejszym jednak warunkach łączności gospodarki poszczególnych gmin społecznych z ogólną polityką gospodarczą Państwa jest ciemą, czego konieczność narzuca się z silną ożywistością.

Co powiedzielibyśmy, gdy np. w dziedzinie kolejnictwa miasta miały dowolnie wyznaczać taryfy przewozowe? Ze to jest nonsens. A przecież dowolność we wszystkich opłatach rzeźniarskich, targowych, weterynaryjnych, „kopytkowych”, wjazdowych, przedaunkowych itp. oddziaływa na sprawność obrotu gospodarczego w sposób niemniej niekorzystny, niż na nią oddziaływałyby samorządowe taryfy kolejowe.

Czy ów protekcjonizm gospodarczy miast nie pozostaje w rażącej sprzeczności z samym pojęciem samorządu terytorjalnego? Wszak samorządem nie jest stwarzanie odrębnych, lokalnych warunków ekonomicznych. Gospodarka samorządowa musi się zmieścić w ogólnych warunkach gospodarczych kraju. Samorząd nie może rozporządzać innymi możliwościami, aniżeli te, jakie wynikają z tych warunków ogólnych. Ideałem współpracy gospodarczej jednostek, grup, krajów — to znaczący wymiany między nimi towarów i usług są równe szanse, a nie uprzywilejowanie jednych kosztem drugich.

Argument zdrowych finansów komunalnych, którym usadnia się dzisiejsze opłaty, jest jaskrawym przykładem nadawania doniosłych i słusznych hasel. — Każdy wydatek publiczny winien stanowić pozytywną wartość w ogólnym bilansie gospodarki społecznej. Gospodarka w dziedzinie opłat też może być tak pomyślana, aby jej wynik nie dawał tak wielkich minusów, jak obecnie.

Jest postulatem zdrowej polityki finansowej, że miasta mogą gospodarować samodzielnie tylko funduszami, płynącymi z podatków i z zysków z przedsiębiorstw o lokalnym zasięgu działania (jak tramwaje, elektrownie, gazownie itd.), ale muszą, pod groźbą wypaczenia samej istoty samorządu terytorjalnego, zrezygnować z prawa stwarzania odrębnych lokalnych warunków gospodarczych, a zwłaszcza z arbitralności w opodatkowywaniu społeczeństwa.

Gdyby się w żaden sposób nie udawało włączyć gospodarki komunalnej do gospodarki społecznej całego kraju, to narzucałaby się konieczność takiego ogra-

niczenia autonomicznych uprawnień gospodarczych samorządu, aby ewentualne zło, jakiegoś da początek — takie lub owe błędne posunięcia gminy, mogły być zlokalizowane w jej terytorjalnych granicach.

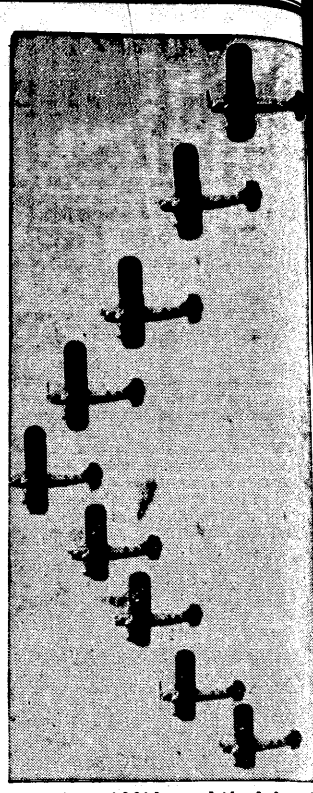
Aby taka lokalizacja mogła być dokonana, odpowiedzialność za „samorządowe” ujmowanie zagadnień publiczno-gospodar-

czych musi wziąć na siebie państwowy czynnik nadzorczy. W tym też kierunku idą niedawne dekrety rządowe, dotyczące gospodarki miast. W najwyższym interesie powszechnego dobra należy sobie życzyć, aby jaknajszybciej i jaknajpelniej zostały wprowadzone w życie.

Dr. J. Wendel.

Z dni żałoby na Śląsku

W dalszym ciągu podajemy dziś krótkie sprawozdania z uroczystości żałobnych, jakie odbyły się w ostatnich dniach na Śląsku, zorganizowanych bądź przez komitety obywatelskie w poszczególnych gminach bądź przez organizacje. M. in. w Katowicach na żałobnej akademii skąd oddział Ruchu i Rodziny Kolejowej koła I zebrał liczną uczesność złożyli ślubowanie, że wskazania s. p. Marszałka Piłsudskiego będą wprowadzać w czyn i przekazała jej swym dzieciom, jako najwyższe prawo obowiązujące każdego Polaka. Również Polskie Towarzystwo Tatrzańskie na specjalnym zebraniu złożyło hołd ceniom Wielkiego Bohatera narodowego. Ponadto Towarzystwo zdeklarowało 50 złotych na budowę Kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie. Podobne zebranie odbyło się w Wolnym Cechu Murarzy i Cieśli, w Towarzystwie Mandolinowym i Wycieczkowym w Żalężu oraz w Związku Strzeleckim w Żalężu. Na akademii żałobnej „Strzeleców” przemówienia wygłosili inż. Wendt i p. Gątarcki. W ramach ogólnych uroczystości żałobnych, jakie odbyły się w Paszynie — miejscowe Kolejowe Przystosobienie Wojskowe zorganizowało we własnym zakresie podniosłą akademię, na której wygłosili okolicznościowe przemówienia pp. prezes Ciমালা, zaw. stacji Olszowskiej oraz prof. dr. Węgrzyn. W Bielsku m. in. hołd pośmiertny Marszałkowi Polski złożyli członkowie Stowarzyszenia Przemysłu Budowlanego. W Bieruniu Starym poza nabożeństwem żałobnym i publiczną manifestacją odbyły się akademie zorganizowane przez poszczególne organizacje ze Związkiem Rezerwistów i „Strzeleców” na czele. W Chelmie przy tłumnym udziale miejscowego społeczeństwa odbyło się nabożeństwo żałobne, po którym udano się w pochodzie przed szkołę, gdzie złożono ślubowanie, że wiernie stać będzie społeczeństwo chełmskie na straży testamentu Marszałka Piłsudskiego. W Łaziskach Średnich miejscowa placówka Związku Powoiaków zorganizowała akademię, którą zajął p. Kurczok, poczem wygłosił przemówienie p. Kopic. Dwuminurowym milczeniem uczczono nieśmiertelną pamięć Wodza Narodu. W Piaskach w żałobnym nabożeństwie wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje, Rada Gminna oraz rzesze ludności. W godzinach wieczornych urzędowo akademie połączoną z odśpiewaniem stosownych do nastroju żałobnego pieśni i wygłoszeniem okolicznościowych deklamacji. W Puncovie cała miejscowa i okoliczna ludność została pogrążona w żałobie po zgonie Marszałka. W uroczystościach żałobnych wzięli udział członkowie miejscowych organizacji, młodzież szkolna oraz społeczeństwo. Rada gminna odbyła specjalne żałobne posiedzenie. Wicewozem po akademii zorganizowano przez wieś pochod przy dźwiękach dzwonów. Postanowiono nazwać nową szkołę imieniem Marszałka Piłsudskiego. W Radostowicach na akademii żałobnej wygłosił przemówienie p. Nikiel, poczem trzyminutowym milczeniem uczczono pamięć i złożono hołd Wielkiemu Zmarłemu. W programie uroczystości żałobnych w pogranicznej wiosce Wilczy Górze została odprawiona Msza św. żałobna oraz wzięto udział w odśpiewaniu chóru mieszanych obu polskich szkół. Przemówienie wygłosił ks. Reginek, 5 minutowym milczeniem złożono hołd nieśmiertelnej pamięci ukochanego Wodza Narodu.



Ćwiczenia angielskich samolotów bojowych.

Położenie gospodarcze w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego

Jak stwierdza w swej charakterystyce położenie gospodarcze w kwietniu Bank Gospodarstwa Krajowego, dewaluacja waluty belgijskiej, jak również guldena gdańskiego, nie wywarła ujemnego wpływu na położenie rynku pieniężno-kapitałowego w Polsce, który cechowała w dalszym ciągu stosunkowo wysoka płynność i przrost wkładów w instytucjach finansowych. Wzrost wkładów był jednak mniejszy niż w poprzednich miesiącach, na co wpłynęło głównie sezonowe zwiększenie zapotrzebowania pieniężnego na finansowanie ożywiającego się ruchu budowlanego oraz wzmózonej produkcji niektórych gałęzi przemysłowych i prac wiosennych w rolnictwie. Wpłaty na Pożyczkę Inwestycyjną pozostały prawie bez wpływu na ruch wkładów, a jedynie dała się zauważyć pewna wstrzemięliwość w udzielaniu kredytów w niektórych mniejszych instytucjach kredytowych, biorących udział w subsykcji pożyczki. Ogólna jednak działalność kredytowa banków pozostała bez większych zmian, korzystny stan wypłacalności w kredycie bankowym został utrzymany.

Stan wytwórczości przemysłowej wykazuje w porównaniu z marcem pewną wyższość, do której przyczynił się wzrost zatrudnienia w przemyśle złączonym z budownictwem i inwestycjami. Dalszy sezonowy spadek wydobycia węgla spowodowany był głównie zmniejszeniem się eksportu, zbyt węgla w kraju obniżył się tylko nieznacznie. W przemyśle naftowym i hutnictwie poprzedni stan uruchomienia został utrzymany, choć zbyt wyrobów był mniejszy. Przemysł metalowy zwiększał nadal zatrudnienie, zwłaszcza w tych branżach, które pracują dla budownictwa. Ze względu na rozpoczęcie sezonu budowlany podniosło się poważnie uruchomienie przemysłu mineralnego. Przemysł drzewny pracował natomiast nieco słabiej mimo zwiększenia wywozu drewna. Przemysł włókienniczy utrzymał wysoki stan produkcji przez cały prawie kwiecień, dopiero pod koniec miesiąca uruchomienie fabryki było mniejsze.

Ogólny stan obrotów handlowych był w kwietniu wyższy ze względu na okres świąteczny i rozpoczęty sezon sprzedaży w branżach odzieżowo-włókienniczych. Obroty handlowe są znacznie wyższe niż w okresie poprzednim, który przewyższył nieznacznie wartość wywozu.

Liczba zatrudnionych robotników w przemyśle wzrosła nadal, a spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych był w kwietniu silniejszy.

ROZTARGNIENIE. Profesor wraca późną nocą do domu. Był wypiany starymi jakimiś amery, więc pytał: — Czy jest tu kto? — Nie, niema nikogo — odpowiada wstarym. — Kompaniel Byłbym przyszedł, że ktoś jest pod łóżkiem.

Silne lotnictwo

to nasze bezpieczeństwo i potęga



KOMITET SZLAKU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 61, tel. 848-12 Konto w P.K.O. 1800

Katowice, 28 maja. 16 b. m. w Ministerstwie Komunikacji odbyło się żałobne zebranie Ligi Drogowej dla uczczenia pamięci s. p. Marszałka Piłsudskiego. W obecności pp. Ministra Komunikacji Inż. M. Burtkiewicza, Wiceministra J. Białoskiego, Wiceministra Inż. A. Bobkowskiego — Prezesa Rady Głównej Ligi Drogowej oraz przedstawicieli licznych związków wojakowskich i organizacji społecznych przyjęto jednomyślnie deklarację Ligi Drogowej, skierującą do stworze-

nia Szlaku Marszałka Piłsudskiego z drogi Kraków — Kielce — Warszawa — Wilno. W zrealizowaniu tego dzieła, które zbliża się z programem inwestycyjnym Ministerstwa Komunikacji, może przyjąć udział całe społeczeństwo, zarówno poszczególne osoby, jak i instytucje oraz organizacje. Projekt utworzenia Szlaku Marszałka Piłsudskiego łączy w sobie cechy głębokiego hołdu dla Wielkiego Budowniczego Polski i znaczenia dla kraju z punktu widzenia gospodarczego i obrony państwa.

W KOMISARJACIE. — Panie komisarzu, dowiedzieliśmy się, że niejaki pan Wald zainkasował u różnych firm pewne kwoty, podając się za mojego urzędnika. Bardzo pana proszę, niech pan łaże wyśledzić tego oszustwa.

— Proszę być spokojnym, do dwóch dni najdalej przyniesiemy plaszka.

— Aleś, co pan chce najlepszego zrobić, panie komisarzu! Arystował go? Przecież ja tego sobie właśnie nie życzył. Ja go słab zainkasował.

Wiado
Wtorek
28
maja

Powrót P.
P. Woiewo
Gdytł.
Polskiego

Nabożeńst
Daś, we w
siele Marja
inne za sp
żo. Naboż
waryżeni
lin des of
żośn."

Uroczyst
sch.
Przed kilk
branie Wy
dy Rodzi
3 im. E. E.
gali przes
minutowe
to Marszał
awalił zeb
łowe kopc
samołot
skiego i E
sła Piłsud

Polki w
mu.
Onedaj
w. Polak.
łowi Piłsud
łowi Marszał
gala urz
przem
no oredzie
pżyczo p
minutowo

Ostatel
skal srebrn
Wobec t
liczne n
siozotowat
werszej e
i wymien
asy zaś s
szczenia u
ku.

Rataln
Sąd Naj
stancji ko
skutu 1
szczalta
mbinacjy
wowej. c
jest zab

Popul
Zarząd
adebla D
br. (ni
czki po
szesyna.
wiedzie
Przew
wyrus
wreca w
arszałka
szono i
był ogo
dykupion
e nie tra

Na c
złożył
ei p. W
100 i
arnowski

Poch
9 czer
sany po
orzadzo
towarzy
stancjy
działu w
och zab
niające
m wyn
retarjac
owicach
— 6 c
zrednic
dąc mo
zarnego
ows. O
dział 7
o Katow

Jak
omiaru
staliow
staliow
nadpre
zasie.

Po
wł
2 c
PKO o
wielki
sowej.
żyw

Wiadomości bieżące.

Wtorek 28 maja
Data: Augustyna
Jutro: Maksymiliana
Wschód słońca: 3.41
Zachód słońca: 19.43.

Malwersacje zawiadowcy kopalnianego Gwarectwa „Szczęście Luzy”

Katowice, 28. 5.
W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok w sprawie Remigjusza Schneidera, zawiadowcy kopalnianego z Katowic. Schneider był oskarżony o to, że jako reprezentant Gwarectwa Węglowego „Szczęście Luzy”, w dniu 19 grudnia 1931 r. zawarł umowę dzierżawy nadania urzędowo-

wspomnianego Gwarectwa z Eugeniuszem Szczętkowskim i Romanem Macią z Będzina; umowa została zawarta u notariusza Schroetera, a w niej Schneider zastrzegł sobie tytułem wynagrodzenia 70 groszy od każdej wydobytej przez dzierżawców tony węgla. Prócz tego Schneider dopuścił do zawarcia innych oszukańczych umów, w

nikających z poprzedniej. W roku 1932 w Katowicach otrzymana kwota, od Eugenii Szyszkowej i Vincentego Gonkowskiego — około 10 000 zł. na zapłatę podatków i opłat górniczych Gwarectwa „Szczęście Luzy”, pobrala dla siebie tytułem prowizji od transakcji dzierżawnej zawartej z Szczętkowskim i Macią.

W lipcu, sierpniu i grudniu r. 1931, przepisał 172 kuksy (udziały górnicze) pozostawione do dyspozycji gwarectwa, i które był obowiązany sprzedać w drodze publicznego przetargu, przepisał na rzecz swej córki Elżbiety Schneiderówny.

Przez te oszukańcze manipulacje Gwarectwo Górnicze „Szczęście Luzy” poniosło ogromne straty, ponad 80 000 złotych.

Sąd skazał Schneidera na 7 miesięcy więzienia, z tem, że połowę kary darował mu na podstawie amnestji, zaś drugą zawiesił sa dwa lata, pod warunkiem wynagrodzenia gwarectwu poniesionych strat.

Podziękowanie J. E. Ks. Biskupa Adamskiego

W ub. niedziele odczytano we wszystkich kościołach diecezji katowickiej podziękowanie J. E. Ks. Biskupa Adamskiego. Poniżej przytaczamy pełny tekst tego podziękowania.

Ukochani Diecezjanie!

Podobało się Panu Bogu przywrócić mi zdrowie po ciężkiej bardzo chorobie. Mam nadzieję, że wkrótce do dokończenia leczenia będę mógł wrócić do obowiązków, które mi Bóg powierzył wśród Was.

W czasie swojej choroby tyle od Was doznałem dowodów serdecznego przywiązania, troski i życzliwości, a przedewszystkiem tyle pomocy przez modlitwy, Komunje św. i inne duchowne ofiary, że spełnioną modły Wasze przyczyni się do tego, że Bóg Wszemmocny przywróci mi zdrowie.

Toteż obecnie, gdy niebezpieczeństwo za łaską Bożą minęło, serdecznie pragnę podzi-

kować Wam wszystkim, ukochanym diecezjanom, stowarzyszeniom katolickim, zgromadzeniom zakonnym, organizacjom i wiądom, a przedewszystkiem braciom-kapłanom za Waszą troskę i miłość oraz za wielki dar modlitw zanoszonych za mnie do Pana Boga.

Zapewnim Was, Ukochani, że o ile mi Pan Bóg sił i życia udzieli, z tem większą radością współpracować będę z Wami nad wspólnym celem szerzenia chwały Bożej i zbawienia naszych dusz. W modlitwach zaś swoich i Mszach św. bardzo często polecać będę łaskawości i opiece Bożej tych wszystkich, którzy w chwilach ciężkiej próby tak żywe i po Bożemu pojęte dali mi dowody swego przywiązania.

(—) † Stanisław Adamski, Biskup Katowicki.

Wiadomości z Targów Katowickich

„Szóste Targi Katowickie” zdobyły sobie uznanie ze strony wszystkich zwiedzających. Przyczyniły się do tego wyrobiona marka „Targów”, ich obecny wygląd oraz jakość, znajdujących się w halach wystawowych eksponatów.

Ubiegłej niedzieli zwidziło Targi około 10 000 osób; w tej liczbie blisko 2000 z innych diecezji Polski. Zainteresowanie się „Targami” należy przypisać jakości Targów, oraz sprężystej organizacji Zarządu, zwłaszcza w dziedzinie ułatwień komunikacyjnych. Do Zarządu „Targów” w dalszym ciągu napływają ze wszystkich stron Polski zaproszenia na „Karty Uczestnictwa”, na mocy których, zwiedzający „Targi” korzystają ze zniżek kolejowych. Karty te wydają przez cały czas trwania „Targów”, a więc do 10-go czerwca b. r. wszystkie Biura Podróży „Orbis” na terenie całej Polski dla osób przyjeżdżających na Śląsk i powracających do miejsca zamieszkania.

Dalszą przyczyną wzrostu frekwencji, są niskie ceny biletów wstępu: do 0.49 dla dorosłych, do 0.25 dla wojoszków (do sierpnia włącznie) i młodzieży szkolnej, ponadto za duże zniżki dla wycieczek zbiorowych w liczbie ponad 20 osób.

Niedziela, jak już wspomnieliśmy upłynęła w Katowicach pod znakiem otwarcia „Targów”. Wczorajszy zaś dzień już od samego rana zaznaczył się niebywałym żywiołowym ruchem. Na Targi przybyło kilka wycieczek szkolnych m. in. Szkoły Handlowej z Chorzowa, oraz z Warszawy z Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielstwa. Poszczególne stoiska wabią zwiedzają-

cych swemi eksponatami, wystawcy zaś nie ukrywają swego zadowolenia, gdyż rozpoczęły się już transakcje handlowe, które jak n. p. w branży samochodowej, liczone już są w dziesiątki tysięcy złotych.

Sądząc z pierwszych dni „Targi” nadal cięższe być będą wielkimi zainteresowaniem, zaś osiągnięte z nich korzyści, zarówno dla wystawców jak i zwiedzających w znacznej mierze przyczynią się do ich dalszej popularyzacji. „Targi” w pełni spełniają swe główne zadanie, a jest nim bezsprzecznie nawiązanie bezpośredniego kontaktu między wystawcą-producentem a zwiedzającymi-konsumentami.

Pod uwagę śląskim ogrodnikom.

„Szóste Targi Katowickie” dzięki swemu wysokiemu poziomowi, oraz jakości eksponatów wstępnym bojem zdobyły uznanie zwiedzających.

Targi, ze względu na bardzo liczne gąście przemysłu, jakie reprezentują, zacieśniają również przemysłowców, handlowców, kupców, rzemieślników, oraz rolników, jednym słowem wszystkich.

Rolników specjalnie zainteresować eksponaty z zakresu odlewni kotłowej do centralnego ogrzewania w ciepłarniach i przemyśle ogrodniczego. Na wolnym terenie urządzona została bogata ciepłarnia za swemi eksponatami. Stoisko, oraz sztuczna ciepłarnia jest przedmiotem podziwu i ogólnego zainteresowania ze strony ogrodników, zwiedzających Targi. Rzeczą ze wszach miar pożądaną byłoby bliższe zainteresowanie się temi eksponatami.

2-letnie dziecko zginęło od poparzeń

Chorzów, 27. 5.
Onegdaj w Chorzowie przy ul. ks. Gałęckiego nr 12, w mieszkaniu niei Psuków zdarzył się tragiczny wypadek śmierci dwuletniego dziecka. Oto w czasie obiadu, pod stołem bawiła się mała Dorota Psuk i chcąc naszprzążyć swa babkę, młóscą w krytycznej chwili talerz gotującego rosołu — wyskoczyła z ukrycia i potra-

ciła kobietę. Wskutek utraty równowagi babka Doroty przechylała talerz i wrzuciła zawartością obiadka dziewczynki.

Dziecko odniosło odcznie, straszne oparzenia III-go stopnia i mimo natychmiastowej interwencji lekarza i przewiezienia do pobliskiego szpitala — po kilku godzinach zmarło w okropnych męczarniach.

Z Katowickiego

(K) i Komuni w Mysłowicach.

Niedziela w Mysłowicach była pod znakiem uroczystości kółtelnej. 528 dzieci polskich przystępowało do Komunii, a przeszło 1000 do bierzmowania. O godzinie 7.30 ta liczna grupa dzieci, w otoczeniu duchowieństwa, przy dźwiękach orkiestry kopalnianej i wśród gęstego czałepieru publiczności poroprowadono do kościoła parafialnego. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. biskup dr. Bromboszcz, a następnie w asyście duchowieństwa odprawił Mszę św. Po południu odbyło się bierzmowanie.

(K) Nabożeństwo żałobne w zbiorze ewangelików w Mysłowicach. Staraniem Miejs. Oddziału Tow. Polaków Ew. odbyło się nabożeństwo żałobne w mie-

scowym kościele ew. na Intencje św. Wodza Narodu Marszałka Polski J. Piłsudskiego. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych z p. burmistrzem dr. Karcewskim na czele, miejscowa ludność ew. oraz młodzież szkolna wraz z nauczycielstwem. Nastrojów odnowił podniosły.

(K) Nowe Koło LOPP w Siewierskich.

24 bm. zebranie urzędników i rady zarobowej Fabryki Kółków W. Fitzner w Siewierskich uchwalilo założenie Koła LOPP na terenie fabryki i wezwalo wszystkich pracowników do zapoznania się na członków. Nowa placówka LOPP która prezesem wybrano jednokrotnego lejcałatora dr. inż. Jaworskiego liczy ponad 150 członków. Zapal i zainteresowanie, a jakimi przystąpieno do pracy należy podkreślić z całym uznaniem.

(K) Żałobna akademia w Mysłowicach.

22 bm. na zebraniu Tow. Polek uczczono pamięć Marszałka Piłsudskiego żałobną Akademią, która otworzyła przewodni, p. Wlaskowa, krótkim żałobnym przemówieniem, poczem dwie dziewczynki wygłosiły wzruszające deklaracje pt.: „Podzwonne” i „Przysięga”. Szersze przemówienie o znaczeniu i czynach Wielkiego Żnartego wygłosił p. prof. Czyżyk, prezes miejsc. „Strzeżca”. Delegatka Powiat. Zarz. Tow. Polek, p. drowa Zieleniewska, odczytała orędzie P. Prezydenta i wszyscy zebrani złożyli ślubowanie i doczytali wierności i kontynuowania dalszej pracy w myśl wska zań sp. Marszałka — oraz uczczono pamięć jego dużym milczeniem. Pieśnią „Boże coś Polskę” zakończono smutną akademią.

(K) Skradła rentę inwalidzką.

25 bm. przedpociudimem w cechowni na kon. „Nikisz” w Janowie, w czasie wypłaty renty inwalidzkiej, skradziono Pacułowej Berce z Szopienic 50 zł. Pod zarzutem tej kradzieży przywrzynano 42-letnia Solohierska Jadwigę z Modrzewia, podająca się również za Ofiarską Felcne z Radomia oraz Jaroszkowa Adela z Kiele. Sprawczyńnię osadzono w areszcie policyjnym, do przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA uśmierza kaszel.

Z Chorzowa

(=) Uchwały Magistratu. Na ostatnim posiedzeniu Magistratu uchwały tonę przekazać kierownictwo Muzeum Miast skiego i opieka nad miejskimi ogrodami prof. Rudnickiemu. Na tymże posiedzeniu również porozdzielono stypendia przyznane przez dyrektora Muzia nienajszym uczniom szkoły kulepieckiej. I nagrodę otrzymał Jerzy Olkon. II E. mił Jurczyca a III Feliks Boczek.

(=) Protest Towarzystwa społeczeństwa miasta.

29 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Miast skiej w Chorzowie. Na posiedzeniu tem rozpatrywany będzie protest Tow. Uplekszenia Miast skiego przeciwko zniesieniu skweru Żwirki i Wigury przy ul. Wolności i zbudowaniu na tem miejscu gmachu 8-nietrowego przez KKO. w Chorzowie. Dyskusja nad tym protestem zapowiadana się nadzwyczaj interesująca.

(=) Piętnarstwa z Chorzowa do trumny Wodza Narodu.

W dniach 20 i 23 czerwca mieszkańcy miasta Chorzowa planują przy współudziale różnych organizacji polskich i obywatelstwa fremy jawnie wziąć udział w swym stanowiskiem w Chorzowie i zwidzieć Wawel, gdzie pochowane są zwłoki naszego Kocheanego Wodza. Zgłoszenia przyjmują Orbis przy ul. Wolności 24 w Chorzowie.

(=) 4-letnie gimnazjum kateckie w Chorzowie.

W związku z reformą szkolnictwa Magistrat uchwalil przemianować dotychczasowe 3-letnie szkoły handlowe na 4-letnie koedukacyjne liceum handlowe. W ten sposób miasto Chorzów uzyskało jednaki typr wykształcenia. Magistrat uchwalil administrację kuchni ludowych przenieść dla uproszczenia administracji do miejskiego komitetu Funduszu Pracy.

(=) Nowy kurs stenografii w Chorzowie.

Nowy kurs stenografii systemu S. S. Brzyczyńskiego rozpocznie się w Chorzowie w najbliższym czasie. Zgłoszenia przyjmują się we środę i piątek od godz. 19 do 20 w klasie 6 szkoły nr 12 przy ul. Katowickiej w Chorzowie.

MAJSTERNIKI. Sąd dyktuje list 604 obywateli. Oby skłoty, maszyniska pyta: Frezpraszam, czy pan dyrektor powiedział coś miłego trytem a podstępem?

U osób przyzwyczajonych, wyszczepione, zakażone...
Kierownik szkoły p. Pysz odczytał oredzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej...

Z Świętochłowickiego

(S) Akademia Żałobna.
Oneedal urządził Wolny Cech Rzeźników i Wędliniarzy na Świętochłowicę i okolice, żałobna akademie ku czci śp. Marszałka Piłsudskiego, St. Cechm. p. Woitek wygłosił słowo wstępne...

(S) Odciał palec tasakiem.
W korytarzu domu przy ul. Długiej Nr. 68 w Świętochłowicach przyszło w ub. niedziele wieczorem do kłótni a następnie do bójki między współlokatorami tegoż domu...

Z Pszczyńskiego

(P) Ks. Biskup dr. Bromboszcz w Panewniku.
24 i 25 bm. zawitał Ks. Biskup dr. Bromboszcz w Swej drodze Apostolskiej po Śląsku do parafii panewnickiej, ku wielkiej radości wszystkich mieszkańców...

(P) Uroczyste zebranie koła OZPR, w Piotrowicach.
Ostatnio odbyło się nadzwyczajne uroczyste żałobne zebranie OZPR, dla uczczenia pamięci śp. I Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego...

(P) Uroczystość żałobna w Murckach.
W wsi Murckach, w Murckach miejscowy ksiądz proboszcz sprawił oneedal uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego...

(P) Zebranie Koła Przyj. ZHP, w Kosiółku Borskim.
Na zebraniu konstytuującym Koła Przyjaciół harcerstwa zgłosiło się 30 członków. Wybrano Zarząd w skład którego weszli pp.: inż. Piestrak, prezes; dyr. Buelogowa i inż. Białek...

W przededniu umieszczenia w szpitalu umysłowo chorego usiłowała popełnić samobójstwo

Dramatyczna przygoda sędziego śledczego

Katowice, 28 maja.
W ub. sobotę, o godz. 17.30 Okr. Sędzia śledczy R. Zdaniewicz wraz ze swym sekretarzem C. Greissem wracał motocyklem z śledztwa przeprowadzonego w Górze, w powiecie pszczyńskim, w związku z zabójstwem Dadoka (o czym piszemy na innym miejscu). Na szosie wojewódzkiej między Kobiorem, a Gostyniem sędzia Zdaniewicz minął czterech cyklistów, którzy dawali rekami jakieś niezrozumiałe znaki; na jakichś 500 m przed Gostyniem, kiedy droga była zupełnie wolna, prowadzący motor postanowił zwiększyć szybkość. W tym momencie z za przydrożnych drzew wyłoniła się postać młodej wieśniaczki. Dziewczyna szła wolno naprzeciw lewą stronę drogi, a kiedy motocykl znajdował się około 6-ciu kroków przed nią, gwałtownym ruchem zerwała się i rzuciła przed koła. Dzięki przytomności umysłu, sędzia Zdaniewicz zdołał zatrzymać motocykl bezpośrednio przed leżącą dziewczyną, która

poprzez spazmatyczny, histeryczny płacz uporczywie krzychała, że nie chce żyć, że się powiesi i t. p.
Dziewczyna na indagacje nie dawała odpowiedzi, a trzymana za ręce wyrwała się, gryzła i kopiała. W czasie tej sceny z przeciwnej strony nadjeżdżał samochód, a na jego widok wieśniaczka zdołała wysiłek wyrwania się, bowiem niezawodnie pragnęła rzucić się pod zbliżający się wóz, który na ostrzegawcze znaki zwołnit biegu.
Wkrótce na drodze zbrali się mieszkańcy wioski i wyjaśnili, że dziewczyna jest niejaką Anastazją Nawrot, 22-letnią umysłowo upośledzoną; mieszkańcy wskazyali opodal stojący dom, przed którym stał ojciec dziewczyny, Paweł Nawrot. — Okazało się, że Anastazja od 13 roku życia objawiała chorobę umysłową, a ostatnio stan ten pogorszał się z dnia na dzień, tak, że chorą zajęła się gmina, i miała ją odesłać w b. tygodniu do szpitala dla umysłowo chorych w Ryb-

niku. Dziewczyna najwidoczniej miała świadomość swego losu i postanowiła pozbać się życia.
Sędzia Zdaniewicz chcąc wyjaśnić zamach popełniony na najbliższym posterunku policji, do Wyr i policji przeprowadził dochodzenia, które pokrywają się z relacjami mieszkańców wioski a nadto ukazały w sobie jakie, przez niedostateczny nadzór nad chorą.
Wypadek ten wyobryzmiła wczoraj miejscowa prasa niemiecka, dając upust bieżącej fantazji w notatce zatytułowanej: „Nasamowite odkrycie zbrodni — Córka prawniackie traktowanie rodziców postradała zmysły, a zamknięta w chlewie, targnęła na swoje życie”. Czerpiąc wiadomości z ludu”, prasa niemiecka napłotha wiele o jako sensacyjnym tle usiłowanego samobójstwa, przedstawiając w jaknajgorszym świetle ojca Nawrotów (N. B. też niedoświadczony winietywo umysłowy). Według relacji z prasy, Nawrot miał maltretować córkę, zaciągając nad nią, trzymając ją w chlewie (!) następnie podano, że na widok mającej przeprowadzić dochodzenia policji rodzice dziewczyny schowali się pod łóżko (!) i wiele podobnych fantazyjnych gadec.
Jak się nasz korespondent dowiaduje najbardziej wiarygodnego źródła, ciekawość jest wynikiem bogatych wyobrażeń nie polega na prawdzie. Paweł Nawrot jest spokojnym wieśniakiem, maltretował 9-letnią chorobą córki, a cała jego wina polega na niedopilnowaniu chorej. W tym stanie rzeczy dochodzenia przeciw niemu zostały ukończone.

Manifestacja żałobna kinoteatrów na Śląsku

Dzień manifestacji żałobnej w kinach Województwa Śląskiego z powodu zgonu Marszałka Piłsudskiego, odbędzie się wedle niżej podanego planu:
Dnia 28 bm. wszystkie kina w Katowicach i na przedmieściu Katowic i to: w kinach: „Rialto”, „Casino”, „Capitol I”, „Capitol II”, „Colosseum”, „Union”, „Atlantic” — Zawodzie, „Debina” — Dąb, „Raj” — Załęże, oraz wszystkie kina w Mysłowicach: i to „Union”, „Casino”, „Helios”, Chorzów I. — dzień manifestacji 3 czerwca i to kina: „Apollo”, „Colosseum”, „Roxy” i „Union”. Nowa Wieś — dzień manifestacji 4 czerwca w kinach: „Piast”,

„Europa”, „Sienkiewiczza” i „Słońce” Lipiny — manifestacja 4 czerwca w kinach: „Apollo” i „Colosseum”. Szopienice — dzień manifestacji 4 czerwca w kinach: „Helios I”, „Colosseum”.
Dla reszty kin dzień manifestacji żałobnej usłali Związek Teatrów Świętych na Woj. Śląskie i Kieleckie w Katowicach.
Wstęp do kina bezpłatny, przedstawienie odbywać się będą od godz. 12-tej w południe do 12-tej w nocy (ostatnie przedstawienie o godz. 11-tej wieczorem).
Po porozumieniu się z organizacjami początek może się odbyć już o godz. 10 rano.

Program żałobnej manifestacji kinoteatrów w Katowicach

We wtorek, 28 maja począwszy od godz. 10 do godz. 22.30 wyświetlany zostanie we wszystkich kinach katowickich poniżej wymienionych film z uroczystości pogrzebowych Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego:
Kino Kapitol I, przy ul. Plebiscytowej,
Kino Kapitol II przy ul. Plebiscytowej,
Kino Rialto przy ul. Kościuszki,
Kino Casino, przy ul. Bronisława Pierackiego,
Kino Colosseum przy ul. 3-go Maja,
Kino Union przy ul. 3-go Maja,
Kino Atlantik w Katowicach-Zawodziu, ul. Krakowska 70,
Kino Dębina w Katowicach-Dębiniu,
Kino Corso w Katowicach-Załęziu.
Wstęp do kinoteatrów jest bezpłatny.
Dla utrzymania porządku zarówno wewnątrz

kin jak i przed kinem i na ulicach wyznaczono następujące godziny przedstawień dla poszczególnych grup społecznych, organizacyj, szkół i innych: od godz. 10 do 13 — dsiatwa szkolna, od godz. 13 do 15 — osoby bezrobotne, od godz. 15 do 22,30 — organizacje i osoby prywatne.
W godzinach od 16-tej do 17-tej wyznaczone są następujące kina dla wojska i członków rodzin wojskowej: „Casino”, „Colosseum” i „Union”.
Uprasza się publiczność o przychodzenie do kina, w miarę możliwości, w godzinach wyznaczonych. Jeden seans trwać będzie około 45 do 50 minut i dany będzie co godzinę, a więc o 10-tej, o 11-tej.
Wobec oczekiwanego przepelnienia kin w śródmieściu uprasza się publiczność według możliwości korzystać z kin w dzielnicach miasta.

Pożar strawił oibrymle zapasy zboża

Pszczyna, 28 maja.
W ubiegłą sobotę nad ranem w Pszczyźnie wybuchł oibrymny pożar, który tylko dzięki energicznej akcji straży pożarnych z Pszczyzny i Starej Wsi, oraz pomocy całego garnizonu wojska nie przybrał katastrofalnych rozmiarów żywiołowej klęski.
Okolo godziny 4-tej rano w magazynie zboża Pawła Szindlera, przy ul. Mickiewicza nastąpiło krótkie przeciągnięcie

elektrycznych. Spowodu słabej izolacji i podanego podłoża momentalnie zajęły się drewniane obramowania i części ławo-palne. Wkrótce pożar ogarnął cały magazyn, tak, że pastwą ognia padły zapasy zboża wartości 23 tysięcy złotych oraz urządzenie magazynu.
Błyskawicznie zaalarmowane straże pożarne zlokalizowały i ugasiły ogień w przeciągu pół godziny.

Z Rybnickiego

(R) Teatr Polski w Katowic w Knurowie
wystawi 29 bm. o godz. 20 komedie pt. „Odmulony Adolar” — Szuka ta od początku do końca budzi na sali ustawicznie salwy śmiechu.
(R) Złodziej w mieszkaniu krawca.
Do mieszkania krawca Genendelmanta Chaima w Knurowie zakradli się złodzieje i zabrali z sobą większą ilość ubrań oraz płaszczynek i materiału na ubrania. Wartość skradzionych garderoby oraz materiału oceniona jest przez poszkodowanego na sumę 970 zł.
(R) Amator wędlin.
Dnia 25 bm. włamał się przy pomocy podobnych kluczy do składu rzeźnicznego Jana Gólsza w Rybniku Józef Marcol, znany wspaniałacz i zabrał 15 kg. różnych wędlin. Energicznie dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia sprawcy kradzieży.

(R) Włamanie przez otwór w murze.
W nocy z 24 — 25 maja br. włamał się niezany sprawca przez wylot w murze do kiosku restauratora Leona Welny w Rybniku. Sprawca zabrał z kiosku 900 sztuk papierosów różnego gatunku, 50 paczek tytoniu, 20 paczek kawy solankowej, 75 tabliczek czekolady, większą ilość proszku mydlanego oraz 70 zł gotówki. Łączna wartość skradzionych rzeczy sięga sumy 350 zł. Sprawca po zabraniu łupu uciekł w niewiadomym kierunku. Dochodzenia w toku.
(R) Nieszczęśliwy wypadek na mezu piłkarskim.
W ub. niedziele podczas meczu piłkarskiego KS „Silesia” Rybnik-Parusowice contra KS 23 Czerwionka, zdarzył się na boisku „Silesii” nieszczęśliwy wypadek. Gracz gospodarzy, 20-letni Ryszard Sobik, kopnął tak nieszczęśliwie w piłkę, że doznał złamania prawej nogi, poniżej kolana. Sobika odwieziono do szpitala 5. Juliusza w Rybniku. Wina osób trzecich w powyższym wypadku nie zachodzi.

Z Lublinieckiego

(L) Posiedzenie sekcji samorządowej przy NChZP.
21 bm. odbyło się zebranie sekcji samorządowej przy kole NChZP, w Koszcinie. Zebranie zagalę przę, sekcji burmistrz Lubliczka Skop. — poczem oddał hold śp. I Marszałka Polski. Zebraniem uczcili jego pamięć powstaniem i 1 min milczaniem. Następnie wygłosił referat na temat ustawy drogowej p. inż. Z. Kosiński. Po referacie zaberali głos p. Ulija Koszcinia w sprawie drogi do Kalet i in. Osobny wykładni udział wszystkim p. starosta Dr. Olszewski. Poruszono też sprawę tworzenia spółdzielni mieszkarskiej w Koszcinie. — 23 bm. odbyło się zebranie tajze sekcji w Lubzys. Inż. p. Zakolski wygłosił referat o ustawie drogowej i o stanie dróg w powiecie lublinieckim. W dyskusji poruszono budo drog Lubusza — Kam. Młyn, Lubusza — Kam. Lgota. Ligota Woźn. — Czarny Las itd. Wygłosił udział p. starosta, przczym wskazał t. zw. roboty szarwarkowe przewidziane ustawą. Ta możliwość należy wykorzystywać a czekać na dotacje itp. Własne siły i wiarę nie i silna wola pozwola odbudować nieetyl drogi. Poruszono też sprawę elektryfikacji szmin.

Z Bielskiego

(B) Reportaż kin:
Bielsko: „Apollo”. „Człowiek dwóch światów”. „Rialto”. „Wiedeńskie noce”. Bielsko: „Księża Arkadii”.
(B) Żałobne posiedzenie Stowarzyszenia Fryzjerów w Bielsku.
Obydło się tu żałobne zebranie Stowarzyszenia Fryzjerów w Bielsku ku uczczeniu pamięci Wielkiego Wodza Narodu Polskiego śp. Józefa Piłsudskiego. Przemówienie przewodziącego zebrani wysłuchali stojąc, poczem złożył hold śp. Marszałkowi 2-minutowym milczaniem.
(B) Niebezpieczna zabawka.
Został tu zatrzymany przez Komis. P. P. Białej Ignacy Suchanek z Rybarzowice, pow. Bielsko, w chwili kiedy strzelał z rewolwera w ulicy Wenzelsa w Bielsku. Na Suchanaka sporządzono akt oskarżenia za wstępek przeciw zdrowiu i życiu do Sadu Grodzkiego w Bielsku.
(B) Kradw w Polsce, a pieniądze wysłał Czechosłowacji.
Komisarz Policji Państw. w Bielsku odstawił do Sadu grodzkiego w Bielsku niejakiego A. stera Józefa, rodem z Mariampola, pow. Starostaw, zam. w Czechosłowacji, wzm. mied pod zarzutem kradzieży mieszkaniowych. Zsorzadzą kradzionych przedmiotów uzyskując pieniądze i przysłał swej żonie do Czechosłowacji.

Z Cieszyńskiego

(C) Znacna kradzież w Cieszynie.
W nocy na 24 bm. przy pomocy podobnych kluczy, weszli niezani sprawcy do sklepu do środków spożywczych Rostala Aodla w Cieszynie, przy ul. Górnel 18 i skradli kilkanaście butelek wódki, spirytusu, rumu i likieru okolo 3 kg. czekolady. Sprawcy w poszukiwaniu na pięterdziu znaleźli w ladzie sklepowej klucze do kasy ogniowatowej, która następnie odemknęli i skradli złoty zegarek, złoty łańcuszek i okolo 1 kg. srebrnych przedmiotów monet austriackich. Łączna wartość skradzionych rzeczy wynosi okolo 800 zł.

Życie sportowe.

Willimowski znów w szpitalu.

W stanie zdrowia doskonałego napastnika Ruchu Willimowski nastąpiło nieoczekiwane pogorszenie. Willimowski przewieziono do Szpitala Miejskiego w Katowicach, gdzie na dziś zwolano konsylium lekarskie wyposa-żone ostrożnie o stanie jego zdrowia.

Concordia Knurów — T. S. 20 Rybnik 3:3 (1:2).

Gra prowadzona w szybkim tempie przy wyraznej przewadze Rybniczian. Atmosfera na boisku była bardzo gorąca, gdyż fanatyczna publiczność knurowska odnosiła się wrogo do gości, do czego dostrzili się gracze „Concordii”, których brutalność wykraczała poza wszelkie formy przyzwoitości. Minio wrogiego nastawienia publiczności goście grali bez zarzutu. Wynik remisowy jest krzywdzący dla Rybniczian, którzy lepszą grą zasłużyli na zwycięstwo przynajmniej z różnicą jednej bramki. Wyrównująca bramkę zdobył gospodarze z rzutu karnego. Publiczność żło.

KS. Garbarna Rybnik — KS. Pogod Beata 1:0 (0:0).

KS. Szyby Jankowice — KS. Godów 1:3 (0:0).

Sensacyjne zawody drużyn starych panów w Lipinach.

1 czerwca r. o godz. 16.30 na stadionie T. S. „Naprzód” w Lipinach im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbędzie się spotkanie między drużynami starych panów „Kasyńca” z Chropaczowa i „Naprzodu” z Lipin.

Zawody te stanowią pewną sensację, albowiem w drużynie Naprzodu grać będą zawodnicy, którzy w roku 1928/29 byli jeszcze czynnymi piłkarzami, drużyna „Kasyńca” zaś składa się z byłych graczy dawniejszych klubów Chropaczowa: KS. „Wanda”, KS. „Olympia” RKS. i byłej sekcji piłki nożnej „Sokoła”.

Dookoła Zawodowego Związku Pięściarzy w Polsce

Bieniek nie przechodzi na zawodowca. — Zawodowi pięściarze polscy z Francji wracają do kraju.

W jednym z dzienników ukazała się wiadomość, jakoby złoty bokser śląski Bieniek z sekcji bokserkiej KS. Ruch miał porzucić amatorski i przejść na profesjonalizm.

Ze strony Ruchu proszeni jesteśmy o zdementowanie tej wiadomości. Bieniek nigdy nie nosił się z porzuceniem amatorskiego. Zainteresowani w tej sprawie również komisarza Zawodowego Związku Polskich Pięściarzy p. Franka, który obecnie przeprowadza reorganizację tegoż związku.

Pan Frank kategorycznie zaprzeczył tej wiadomości, stwierdzając, że nigdy nie nosił się z zamiarem pozostawienia pięściarstwa do obrotu zawodowców, chociażby z tej prostej przyczyny, że nie przedstawiłby on żadnej klasy.

P. Frank — po upadku zawodowego boksu w Polsce — skierował swe zainteresowanie na los polskich zawodowych pięściarzy, przebywających na emigracji we Francji.

A jest się kim interesować, skoro na ringach francuskich walczy zawodnicy polscy tej inaracji: Kid Poland, Lange, Jabłoński i Warzecka, bokserzy, którzy w boksie Europy zachodniej odgrywają nieposlednią rolę.

Bokserzy ci, wskutek kryzysu jaki nie omiła również i Francję, znajdują się w nieszcze-gólnych warunkach materialnych i myślą chętnie o powrocie do Ojczyzny.

Powrót tych słynnych pięściarzy Polaków na emigracji przybiera realne formy, bowiem p. Frankowi udało się pozyskać dla nich odpowiednie zagęście w jednej z firm amerykańskiego koncernu, pracującego na Śląsku.

Inauguracja sezonu wyścigów konnych w Brynowie.

Słiczna pogoda. — Liczny start koni. — Wielkie zwycięstwo „Lisjaka”.

W ubiegłą niedzielę 26 bm. rozpoczęło Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziemi Zachodniej T. z. w. Koniowców na torze w Brynowie sezon wyścigów konnych z kotletorem. Porządek dnia: 1. Wielkie publiczne tłumnie przybyła na tor. Gonimym przewodniczył pan Stanisław hr. Korzkob-Lucki. Gonitwy były liczone koni białego koła. Wyścigi w tym dniu przebiegały bardzo dobrze, przyczem w jednej z gonitw pianina 223 za 10 złotych.

W pierwszej płascei 1800 mtr. — faworyta „Lisjak” zawiadła, wygrała Makata Ign. hr. Mielżyńskiego, 1. Konteczyński w 2:02 przed Elka i Gironda. (Lisjak prowadził) Golf II. Tot. zw. 31 m 10 i 10 za 10. W drugiej z lotami 2400 mtr. Baccarat pod. W. Pomerackim w 2:01 nie skończył gonitwy, 2. Pomerackim Westor rtm. Bobińskiego i J. Turno pod Wojtkowiakiem w 2:02 przed Intruzem. Trzeci miejsce zajął faworyt Hornes II. Tot. zw. 60 m 2 i m 25 za 10 zł.

W trzeciej płascei 1800 mtr. pierwsze dwa miejsca zajęły w świetnej formie Lisjosa A. Tudińskiego, pod. Hutscharem w 2:01, trzeci 3) Mandaryn 3) Tot. zw. 4) As, as, as. Tot. zw. 15 m 11 i 17 za 10 zł.

W czwartej z przeszkodami 3200 mtr. wygrał oburącz pojuchana Cherie rtm. W. Bobińskiego pod. Wojtkowiakiem w 3:51 przed faworytką Batałanką Dziedem i graną Giora. Tot. zw. 59 m 11 i 13 za 10 zł.

W piątej płascei 1600 mtr. przy 6 koniach wyścigowców zwyciężył Ign. hr. Mielżyńskiego pod 2. Tuchobka 1:17 przed Little Prince, Dzwonem, Guldynka, Faworytką Batałanką i Wagiem. Tot. zw. 15 m 29 i 12 zł.

W szóstej z lotami 2400 mtr. wygrał faworyt 1. bar rtm. Bobińskiego pod J. Wojtkowiakiem w 2:01. Dalsze miejsca zajęli: 2) Mandaryn 3) Tot. zw. 4) Jozefina Baccar, ostatni nie chciał ruszyć ze startu. Tot. zw. 11 zł. m. 11 i 11 za 10 zł.

W ostatniej płascei przy 6 koniach faworyt Konteczyński pod. Hutscharem zajął dopiero 3. miejsce, wygrał natomiast Emiliusz St. Fryderyk, 1. chl. Kowalczykiem w 2:31 przed Kombinatorem, 2. h. Nafobna, Ebonym i Kubogą. Tot. zw. 23 m 11 i 11 za 10 zł.

Następne wyścigi odbędą się 30 maja.

Zaprawa do POS.

Z dniem 1 czerwca 35 r. Okręg. Orządok w przeprowadza na własnym boisku przy parku K. Sienkiewicza zaprawę i próby POS. W dniach 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30 czerwca 35 r. odbywać się będą 2 razy w tygodniu t. j. po dniach i soboty, w godz. od 16-20. Pierwszy trening w dniu 3 czerwca br.

Kto chce zostać bokserem

nlech zgłosi się natychmiast na kurs bokserki w gmachu Dyrekcji Policji pokój 46. — Kurs rozpocznie się 1 czerwca 1935 r. i jest bezpłatny. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 8-15 komisarz Maślona.

Policjny KS, mając na uwadze obecny za-stój w sporcie bokserkim, dąży przez urządzenie kursu do wyliczenia nowych talentów. Inicjatywie P. KS. należy zatem przykładać i życzyć jej powodzenia.

Pociąg popularny na mecz Cracovia—Ruch

2 czerwca wyjeżdża Ruch do Krakowa na mecz ligowy z Cracovią. Z tej okazji kierownictwo Ruchu organizuje pociąg popularny do Krakowa. Chcący wziąć udział w wyjeździe

pociągiem popularnym pod hasłem „na mecz z Cracovią do Krakowa” winni zgłosić się po informację do sekretariatu Ruchu — Huta Batorskiego, Wielkie Hajduki, telefon 417-41.



Po uroczystości ślubnej w świątyni wraca młoda duńska para księżka we wspaniałej karocy, przejeżdżając bogato przystrojonymi ulicami Kopenhagi, wśród radosnej owacji Śwawędów i Duńczyków, na zamek, gdzie odbyło się wspaniałe przyjęcie dla gości weselnych.

Żądacie wszędzie chodniki „FALALEUM”

cena 50 groszy za 1 m²

Przetarg.

Urząd Gminny w Holdunowie ogłasza przetarg publiczny i nieograniczony za wykonanie:

1. instalacji światła elektrycznego i siły,
2. instalacji gromochronów,
3. stolarszczyzny.

Wadium w wysokości 5 proc. prze-pisane ogólnymi warunkami przetar-gu należy składać w depozycie Kasy Urzędu Gminnego. Wskle nie będą przyjmowane.

Do oferty należy dołączyć dyplom Pożyczki Narodowej. Otwarcie ofert w obecności delegata wojewódzkiego Urzędu Budownictwa odbędzie się w dniu 10 czerwca 1935 r. o godzinie 10 rano w Urzędzie Gminnym.

Naczelnik Gminy: (1177) (Goi).

LICYTACJA.

Urząd Skarbowy w Wielkich Hajdukach ogłasza sprzedaż licytacyjną następujących przedmiotów:

W Świętochłowicach, dnia 31 maja r. o godz. 10 przy ul. Wolności 6: platforme, pile taśmowa, heblówka, 2 stoły stolarskie i 5 trumien; — o godz. 12,30 przy ul. Bytomskiej 28: większa ilość śledzi oraz maszynę do pisania, biurko, konia, 3 wozy i samochód; — o godz. 15,30 przy ul. C. rzowskiej 22: większa ilość we-dlin i mięsa, wagę, maszynę do kra-jania wedlin.

WOLNE POSADY

Mleczarz, fachowiec z praktyką od-powiednią, dobry kupiec, obznajomiony z rynkiem mleczarskim na Śląsku dla prowadzenia dworskiej mleczar-ni na G. Śląsku i prowadzenia bez-pośredniego sprzedaży mleka w zagłę-biu przemysłowym buszkiwiany. — Zgłoszenia z podaniem imienia, zło-żeniem odpisów świadectw, referencji i podaniem wysokości oposażenia u-prasza się złożyć w administracji P. Z. pod „Mleczarz”. (114)

Słowo wypowiedziane jest lotne — ale słowo w drobnych ogłoszeniach „Polski Zachodniel” utrwała się w pamięci dziesiątek tysięcy ludzi.

Restauracja „Pokrzep się”, Mysłowice poszukuje fachowo kwalifikowa-nego kierownika. Warunki: żonaty, żona znająca się na prowadzeniu ku-chni, kasa 2000 złotych, do przeliczenia natychmiast. Zgłoszenia osobi-ście w „Pokrzep się”, Katowice, Ry-nek dnia 27 i 28 bm. dopołudnia. (1141)

SPRZEDAŻ

Maszyny do pisania okazjynie sprze-dawca oraz naprawa „Remont”. Kato-wice, Stawowa 3. (350)

KOMPRESOR

Kompresor łączący 6 Atm. mało uży-wany do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. Polski Zachodniej pod „777”.

MIESZKANIA

Mieszkanie 4-pokojowe z przynależ-nościami, czynsz miesięczny 68 zł, południowa część ul. Francuskiej z zamianą na 5-pokojowe. Oferty pod „ABC”.

Mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią i przynależnościami, 1-pokojowe mieszkanie z kuchnią i łazienką, i skład nadający się na kolonijalny lub rzuc-źnikowo od zaraz w nowym budynku do wynajęcia, Katowice, ul. Racbor-ska 16.

UZDROWISKA

Letniska w malowniczych, górzystych okolicach na Podhalu Mszarisko Limanowskim dla pragmaty czystszy i wypoczynku, Pokoje w domach gó-ralskich już od 15 zł. miesięcznie. Tanie pensjonaty. Pomieszczenie z wiktmem w dworach ziemlańskich. In-formacyi udziela i zgłoszenia przyjmuje Komisja Letniskowa — Turystycz-na przy Wydziale Powiatowym w Limanowej, wolewóztwo krakow-skie. (1175)

ROZNE

Unleważniam zgubioną książkęce li waldzka, Latarnik Józef, Kochłowi-ce.

Przepraszam n. Marię Szolcowa za znowięz wyprzedzoną jej w dniu 7 lutego 1935 r. Stefan Kozak.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Choro-wie, rewiru I-go, Ludwik Łyszczyna, us-łuszając kancelarię w Chorowiu, ul. Katowicka Nr. 2, na podstawie art. 619 i 629 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 czerwca 1935 r. o godz. 10 w Chorowiu odbędzie się sprzedaż w drodze pu-blicznego przetargu należącej do dluž-ników Romana i Małgorzaty Stefan wy-cieczki: dom mieszkalny, oraz wozta-ria dnia 1 w świetlicznych przy ul. Długiej Nr. 49, ks. bip. świętochłowicki karta Nr 79, w Sądzie Grodzkim w Choro-wiu.

Nieruchomość ocażowana została na sumę zł 25.250, cena zaś wzwolania wy-puściła 18.937,50.

Przystępujący do przetargu obowiązują się złożyć rękojmię w wysokości 2500 zł 250.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź kasełkach bankowych instytucji państwowych. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części całej kwoty.

Jeżeli licytacja będą zachowane ustawo-we warunki licytacyjne, o nie dodatkowe publiczne obwieszczenie nie będą podane do wiadomości warunku odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przesko-dą do licytacji i przysądzenia własności a-rzecz nabycy bez zastrzeżeń, jeżeli osoba licytująca, nie wzięty pod uwagę o wzołanie przed rozpoczęciem przetargu nie zło-żyła do licytacji i przysądzenia własności nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postawienie władzo-wego sądu, nakazujące zachowanie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości i akta zaś postawione egzekucyjne można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Choro-wiu, ul. Złotanowska, sala nr. 18. (1171)

Dnia 21 maja 1935 r.

L. ŁYSZCZYNA, komornik.

HUMOR

NAIWNOŚĆ. — „Tatusiu, co to jest?” — „Kalendarz stuletni.” — „To tyś tu o cię mi powiedział, w kół-ko dzień to tyś tu urodził, gdy by-ć ci miał powiedzieć lat.” — „Bardzo ładno. Już mogę ci powie-dzieć, że to siedzę kontendziak.” — „I w niedzielę tyś tu w szkole w dzieł mały w szkole najwięcej do nauki.”

WSZYSTKO SIĘ ZMIENIA. — Długość pan się odziani, mały Władysławie! — Bo wie pan, nie smakowało mi jedze-nie w restauracjach. Alia teraz już smakuje! — dodał zrybko.